Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 251. — ROK XLI.

CZWARTEK 13 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Czy się konserwatyści wyratują?

Afera żyrardowska ma dwie strony: moralną i polityczną. Moralny moment polega na oskarżeniu członków zarządu zakładów żyrardowskich o działanie na szkodę polskich akcjonarjuszów. O tej stronie afery można będzie pisać, gdy powołane do tego władze sądowe powiedzą swoje zdanie, co nie będzie łatwem jeśli się sprawdzi wiadomość, że główna figura b. sen. Dobiecki, otrzymał paszport zagraniczny bez prawa powrotu do Polski:.. Narazie w dyskusji żyrardowskiej dominuje moment polityczny: walka sanacyjnej lewicy z konserwatystami i próby przyciągnięcia lewicy opozycyjnej. I ten moment przybiera ciekawy obrót.

PRZECIW JEDNOSTKOM CZY GRUPOM? — W tych dniach wystąpił „I. K. C." z wstępnym artykułem w tej sprawie i dowodził, że to co się obecnie dzieje na odcinku Żyrardowa, nie jest walką z żadną grupą polityczną, mianowicie z konserwatystami, ale tylko z „jednostkami". Innego zdania są konserwatyści. Trzeba bowiem być w ciemię bitym, by nie dojrzeć w tej sprawie politycznego momentu. Nic więc dziwnego, że konserwatyści odrazu zorjentowali się co do celu jaki ma kampanja o Żyrardów. Świadczy o tem stanowisko trzech organów konserwatywnych: „Czasu", „Słowa" i „Dziennika Poznańskiego". Świadczą też ostatnie wiadomości o przygotowywanym przez koła konserwatywne „odwecie" na sfery radykalne B. B. Przedewszystkiem zaś świadczy wystąpienie „Czasu", którego streszczenie znajdzie czytelnik na drugiej stronicy. Jeśli jednak to wystąpienie „Czasu" miałoby stanowić próbkę metod. których konserwatyści zamierzają użyć do zapowiadanego „odwetu";, czy „obrony" przed sanacyjną lewicą, to — naszem zdaniem — koniec tej kampanji będzie dla nich żałosny.

PIĘKNY TURECKI OBYCZAJ. — Sposób podjęcia walki z konserwatystami przez lewicę sanacji przypomina żywcem pewien znany zwyczaj tureckich sułtanów... Mianowicie dawni sułtani tureccy rozpoczynali wojnę w ten sposób, że poprostu ucinali głowe posłowi tego państwa, z którem chcieli wojować. Z czasem na Seraju powstała piękna kolekcja uciętych głów poselskich

Ten uproszczony sposób wypowiadania wojny przyjęła lewica sanacyjna. Z tą różnicą, że zamiast jednej głowy konserwatywnej ucięła ich kilka oczywiście dla spotęgowania wrażenia. Aby się nie zdawało. że chodzi o jednostkę, ale właśnie o całą grupę polityczną.

W czasach wojen Turcji ucięcie głowy posł. doży weneckiego było dla Wenecji hasłem do wojny obronnej. I to była jedyna — zdaje się — rozumna reakcja na to „wypowiedzenie wojny". Konserwatyści są jednak innego zdania. Na ucięcie paru głów konserwatywnych odpowiada „Czas" prośbą o łaskę. o pozwolenie konserwatystom na pozostanie w B. B. Owszem idzie jeszcze dalej... Zgóry zapowiada. że pewni przedstawiciele grupy konserwatywnej w B. B. („nieliczne" zresztą — mówi — jednostki) wyjdą z afery skompromitowani. Ofiaruje więc — zdaje się — jeszcze parę głów konserwatywnych pod topór. A ofiaruje je w tym zapewne celu. by tą „ofiarą" okupić tak cenną (!) dla grupy konserwatywnej „Współpracę z Rządem". Czyli: zdyskwalifikowawszy swoją grupę pod względem moralnym ma odwagę prosić o dalsze zatrzymanie jej wśród „cinrów" włokących się za obozem wojennym B. B., jak to określił jeden z przywódców sanacji.

MŁODOLEGJONIŚCI NA WIDOWNI. — Mamy wrażenie, że koniec tej sprawy będzie dla konserwatystów żałosny. Naprzód spowodu tej „metody obrony", którą zaaplikował „Czas"...

Sanacja wykopała w Żyrardowie grób dla konserwatystów. Oni jednak. zamiast się ratować przed nim. kopią go jeszcze głębiej. Bo przecież na to wychodzi, co „Czas" mówi: — tak jest nagrzeszyli nasi ludzie (zresztą „nieliczni") mocno. ale uważajcie nas dalej za godnych „Współpracy z Rządem"...

Mniejsza o to! Nie myśmy zgotowali konserwatystom trudności. które ich tak dziś gnębią. Nie my też będziemy się kłopotali o ich przyszłość i losy.

O ważniejsze tu rzeczy chodzi... Kierując prośbę do B. B. liczy „Czas" najwidoczniej na to, że jednak przecież, jakoś uda się konserwatystom dalej „współpracować" w B. B. z sanacją. Są w błędzie. Nie jest wykluczone, że mimo „Żyrardowa" zostaną jeszcze jakiś czas w B. B. Będzie to jednak dla nich coś w rodzaju „łaskawego chleba", którego się nie odmawia nieszczęśliwym krewnym. A więc sytuacja bez żadnych wpływów. i bez znaczenia. Narazie więc dogorywanie. a w najbliższej przyszłości definitywna śmierć.

Tymczasem bowiem. gdy konserwatyści wyławiali co smaczniejsze kąski z misy. za ich plecami rosło. aż urosło nowe młode pokolenie sanacji znany „Legjon Młodych" i różne jego odpowiedniki organizacyjne. Kto czyta prasę tej organizacji. ten musiał zauważyć, że głównego wroga młodzież „L. M." widzi w konserwatyźmie. z którym — przez złośliwość. czy ignorancję — identyfikuje Katolicyzm.

Otóż to pokolenie obecnie dorosło. I zaczyna już piąć się po szczeblach administracji państwowej. Prawdopodobnie niema dziś jednego starostwa. w któremby nie było „młodo-legjonisty". Dziś są jeszcze referentami. Jutro będą starostami. Pojutrze — wojewodami i ministrami. I jako najbardziej zwarta w łonie lewicy sanacyjnej organizacja ciesząca się poparciem bardzo poważnych czynników politycznych, ma „Legjon Młodych" wszystkie dane do tego. by w najbliższych latach odegrać wybitną rolę. Dojście tych ludzi do rządów będzie m. in. oznaczało zdruzgotanie konserwatyzmu. najbardziej zaś tego jego odłamu. który najściślej współpracował z rządami pomajowemi w B. B., a który — jak piszą — odciął im drogę do chłopa i do robotnika.

Ci. którzy w ostatnich latach śledzili akcję publicystyczną „Głosu Narodu". nie są zaskoczeni takim rozwojem wypadków. Zawsze byliśmy zdania. że ośrodek sanacji stanowi lewica radykalna i niekatolicka. i że po epizodzie zabawy z „nadpartyjnym". czy „bezpartyjnym" Blokiem przyjdzie wcześniej. czy później do steru ta właśnie lewica. Nie wierzono nam. Nie wierzył nam „Czas". Dziś jest pierwszą ofiarą tej swojej niewiary.

W. Z.

Wykluczenie posła Idzikowskiego z B. B.

za uchybienie zasadom etyki.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Wasrzawa, 12. 9. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum Klubu B. B., na którem prezes poseł Sławek zakomunikował obecnym treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie posła Edwarda Idzikowskiego. Sąd w składzie senatora L. J. Ewerta oraz posłów J. Rudowskiego i J. Stępowskiego w załatwieniu sprawy przesłanej w liście prezesa B. B. W. R. z dn. 5 lipca po zapoznaniu się z dokumentami i po przesłuchaniu świadków jednomyślnie orzekł: Poseł Edw. Idzikowski uchybił zasadom etyki i godności posła na Sejm Rzeczplitej, Prezydjum B. B. na podstawie tego orzeczenia sądu klubowego postanowiło skreślić posła Idzikowskiego z listy członków B. B. Przypomnieć należy, że poseł Idzikowski jest tym, który przed paru laty napadł z tyłu i pałką po głowie pobił prezesa Klubu Narodowego posła Rybarskiego.

——oo——

Zawodnicy powietrzni są już w Rzymie.

PRZY DOBREJ POGODZIE. — POLACY CZUJĄ SIĘ DOBRZE.

Rzym, 12 .września. (PAT). Lotnik polski **Włodarkiewicz wystartował z Neapolu o godzinie** 11.46 i przybył do Rzymu o godz. 12.36, Lotnik **Płończyński wystartował o godzinie 11.48** przybył do Rzymu o godz. 12.41

Rzym. (PAT). Agencja Stefani komunikuje: Na lotnisku w **Littorio** wylądował jako pierwszy z pośród lotników biorących udział w locie okrężnym **Niemiec Junck** o g **11.40.** Ostatnie 191 km. przebył on w ciągu 47 minut. Drugi przybył **Osterkamp** o godz. 11.50, następnie **Seideman** o godz. 11.54, **Pasewald** o godz. 12.06.

Rzym (PAT). Na lotnisko w **Littorio przybyli** w dalszym ciągu następujący lotnicy: Włosi — **Francois i Sanzin** o godzinie 12.38, Niemcy **Bayer i Francke o godzinie 12.40, zaś Hubrich o godz. 12.58.**

Do godziny 14.30 przybyły na lotnisko w Littorio **22 samoloty biorące udział w locie okrężnym. Lotnik Tessore pozostał w Neapolu spowodu defektu silnika. Wycofany z turnieju Morzik znajduje się również w Neapolu.** Lądowanie lotników **polskich** odbyło się w następującym porządku: **Włodarkiewicz** wylądował o godzinie 12.36. **Płończyński** 12.41. **Bajan** 13.35. **Balcer** 13.45. **Skrzypiński** 13.45. **Buszyński** 14.10. **Gedgowd** 14.16. **Dudziński** 14.25. Lecący w barwach polskich lotnik angielski **Macpherson,** wylądował o godzinie 13.36. **Karpiński** lecący poza konkursem przybył o godzinie 14.04 Karpińskiemu towarzyszy inż. Drzewiecki. który zajął miejsce mechanika **Gawędy. Florjanowicz pozostaje nadal w Algierze.**

Zawodników polskich powitali na lotnisku charge d'affaires Romer. charge d'affaires Janikowski. konsul generalny Mazurkiewicz oraz urzędnicy ambasad. konsulatów i przedstawiciele kolonji polskiej. **Lotnicy polscy czują się dobrze i natychmiast po wylądowaniu zajęli się remontem swoich maszyn przy pomocy polskich inżynierów i mechaników którzy przebywają w Rzymie od onegdaj**

Drogę z **Palermo do Rzymu** odbyli lotnicy naogół przy dobrej pogodzie.

Punktacja przelotu Warszawa — Tunis.

Warszawa, 12 września (Telef). Na podstawie **wyników** przelotu z **Warszawy do Tunisu punktacja czołowych lotników przedstawia się w sposób następujący: Na pierwszem miejscu jest Bajan** (1826 punktów łącznie z próbami techniczn.mi), dalej **Płonczyński 1821,** na trzeciem miejscu **Czech Ambruz na czwartem** miejscu **Seideman, Niemiec,** mający 1771 punktów. Od wyniku **przelotu** na trasie **Tunis Warszawa** zależy **zmiana** punktacji. Podana wyżej punktacja jest **narazie tylko orjentacyjną.** Ponieważ **Bajan** ma średni przelot na dystansie niżej **210 km.** przeto żeby osiągnąć średni przelot z **szybkością 210** km. na godzinę musi drogę z **Tunisu** do Warszawy przelecieć z **szybkością** conajmniej **225 km.**

Dla usprawnienia lotnictwa Wschodniej Europy.

Warszawa, 12 września. (Tel.). W **dniu 12 b. m. o godz. 10 rozpoczęły się w Ministerstwie Komunikacji obrady powołanej** z **inicjatywy polskiej konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich.** Konferencję zagaił podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji p. Juljan Piasecki. W konferencji biorą udział przedstawiciele władz lotniczych **Estonji, Bułgarji, Grecji, Łotwy, Rumunji i Polski** oraz sekr. gener. międzynarodowej konferencji żeglugi powietrznej p. A. Roper.

Rolnicy wysprzedają się masowo.

Warszawa, 12. września (Tel.). Na rynku krajowym zaznaczyła się pomimo okresu siewnego **zwiększona podaż zbóż a zwłaszcza żyta.** Państwowe Zakłady Zbożowe **skupują obecnie około 5.000 tonn żyta dziennie,** gdyż taka jest nadwyżka ponad zapotrzebowanie młynów. Ceny wszystkich zbóż są nadal utrzymane.

O kredyt dla rzemiosła.

Warszawa, 12 września. (Tel.). Centralne organizacje samorządu rzemieślniczego wystąpiły do władz Banku Gospodarstwa Krajowego z memorjałem. domagającym się **stworzenia** w centrali B. G. K. **specjalnego oddziału dla rzemiosła.** Pozatem memorjał domaga się uruchomienia dla rzemiosła **kredytu średnio** i **długoterminowego na sumę 20 miljonów** zł. Z tej sumy 10 miljonów zł. winno się przeznaczyć na kredyt dwu i pół roczny. 5 miljonów zł. na kredyt pięcioletni i 5 miljonów na kredyt 10-letni.

Warszawa, 12. września (Tel.). W dniu 15 bm. przyjeżdża do Warszawy **wycieczka dziennikarzy niemieckich** w składzie 12 osób. Dziennikarze ci zabawią w Polsce kilka dni i zwiedzą Kraków.. Poznań, Lwów Bydgoszcz i Gdynię.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 września (Tele.). **Dewizy!** Na dzisiejszem zebraniu giełdy dewizowej zapotrzebowanie na dewizy było niewielkie przy tendencji słabszej dla większości dewiz za wyjątkiem dewiz na Belgję i Berlin. Notowano: Belgja 124.15: Berlin 210.50: Gdańsk 172.85. Holandja 358.20. Londyn 26.14. kabel na Nowy Jork 5.22 i trzy ósme. Oslo 131.40. Paryż 34.865. Szwajcarja 172.55 Włochy 45.38. W obrotach prywatnych marka niemiecka 193.00. szyling austrjacki 99.25 funt szterlingów 26.12. dolar gotówkowy 5.21. rubel złoty 4.5825. dolar złoty **8.91.** — Bank Polski płacił za banknoty dolarowe **po 5.18.**

O czem piszą inni?..

Zydzi finansują „Legjon Młodych“.

Pod tym tytułem podaliśmy onegdaj wiadomość o składkach na fundusz prasowy „Nowego Ustroju“, krakowskiego organu „Legjonu Młodych“. Na 17 pozycyj było 14 **żydowskich.** To znaleźliśmy w numerze 3. tego organu. Ale cofnęliśmy się wstecz. W numerze 2. tego pisma w rubryce: „Na fundusz prasowy złożyli“ znajdujemy następujące pozycje:

„J. Olechowski — zł. 10, Bern. Liebeskind — 10, I. Neumann — 10, Zakł. Przemysłowe „Bieżanów“ — 25, J. Nacht — 20, Wydział pow. Chrzanów — 25. Dr. I. Abrahamer — 10, Leon Holzer — 100, Blumenfeld — 10, Hoffman i Ska — 10, Firma Czołowski — 10. K. Kahane — 10, Szymon Rad — 10, A. Deutscher — 10, Begleiter — 20“.

A więc na 15 pozycyj — 11 żydowskich. Nadto w bogatym dziale inseratowym mnóstwo ogłoszeń żydowskich firm. Warto się wobec tego zapytać. co właściwie chcą żydzi w „Legjonie Młodych“ popierać: jego walkę z katolicyzmem. czy też jego sympatje dla kolektywizmu?... Nadto należy stwierdzić, że ta „polska“ i „państwowa“ młodzież woli sprzymierzać się z żydami, skoro bierze od nich pomoc finansową, niż iść z polskimi katolikami.

Konserwatyści proszą o miejsce w B.B.

W związku z likwidowaniem konserwatystów zamieszcza „Czas“ artykuł, który stanowi sensację jako „metoda obrony“ konserwatystów przed radykałami B. B... „Czas“ oskarża ich, że walcząc z konserwatystami stają się „sojusznikami opozycji“, bo leją wodę na jej młyn. Więc metoda „zastraszenia“... — Nadto szeroko i długo wykłada „Czas“ że radykali sanacyjni zwalczają idee p. Sławka, bo od niego wyszła koncepcja B. B.

„W Bezpartyjnym Bloku — pisze o niej „Czas“ — wszystkie światopoglądy, stojące na gruncie idei państwowej, mogły znaleźć swych przedstawicieli i obrońców interesy wszystkich grup społecznych.

Dzięki takiemu układowi stosunków opozycja zarówno z prawej jak i z lewej strony znalazła się na marginesie naszego życia politycznego. Nie mogła ona skutecznie występować w roli wyłącznego reprezentanta i obrońcy jakichkolwiek odłamów społecznych, bo one wszystkie były reprezentowane w Bloku“.

Radykali depcą tę „wspaniałą“ koncepcję.

„Pisma te — pisze „Czas“ o radykalnych organach B. B. — prowadzą już od dłuższego czasu **systematyczną kampanję przeciwko konserwatystom, zasiadającym w Bloku. Biorąc** asumpt ze sprawy Żyrardowskiej, która w najgorszym wypadku po całkowitem wyjaśnieniu i rozstrzygnięciu przez sądy **może obciążyć zaledwie nieliczne jednostki** a nie całą grupę, publicyści tych pism miotają w naszą stronę szereg oszczerstw, nie szczędzą nam ogólnikowych i gołosłownych oskarżeń, byle wykazać, że grupa zachowawcza nietylko nie pomaga lecz przeciwnie rzekomo obciąża obóz. Zresztą nie potrzebujemy się tą kampanją przejmować. Wpływ i znaczenie w obozie owych panów jest odwrotnie proporcjonalny do ich arogancji i tupetu. W kampanji, o której tu piszemy, nie sposób inaczej określić, jak jako chęć umniejszenia obozu Marszałka“.

Z tego widać, że — 1) konserwatyści już teraz liczą się ze skompromitowaniem swoich ludzi w aferze żyrardowskiej. — 2) wobec tego dopraszają się o łaskę pozostania w B. B. Czy im ta łaska będzie przyznana, pokaże czas, lecz nie „Czas“.

Organ B. B. przeciw Episkopatowi.

„Kurjer Poranny“ atakuje podaną przez nas enuncjację Episkopatu z Jasnej Góry... Przedewszystkiem za ustęp, w którym Księża Biskupi zalecają katolikom „czujność“ w stosunku do „Legjonu Młodych“, „Zw. Młodzieży Demokratycznej“ i „Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet“; i za drugi ustęp, w którym Księża Biskupi zwracają uwagę na nauczanie dzieci katolickich przez „inowierców“.

„Takie wypowiedzenie się przywódców (!) kleru jest całkiem niedwuznaczne. Po pierwsze chcieliby ograniczyć, jak widać prawa szkoły i wprowadzić do niej różnice wyznaniowe, pogłębiając tem i tak zbyt często występujące rozterki narodowościowe, sprzeczne z interesami Państwa. Ale właśnie wszystko, co pachnie kultem państwowości, zdaje się być ks. Biskupom i niebezpieczne i niemiłe. Bo cóż więcej mogą zarzucić wymienionym powyżej „sanacyjnym“ organizacjom kobiet i młodzieży?!... Jedno o związkach tych powiedzieć można: że głównym celem ich jest moc i spoistość Rzeczypospolitej, a treścią propagandy — gotowość do składania ofiar jaknajdalej idących na ołtarzu dobra publicznego. **Ach prawda... ktoś tam z pośród młodych wspomniał coś kiedyś o rozdziale Kościoła od Państwa!“**

Jest to świadome kłamstwo! Nie „ktoś kiedyś“, ale organy prasowe „L. M.“ mówią nie o rozdziale Kościoła od państwa, ale — o walce z Kościołem, jego nauką i głoszoną przez niego moralnością.

Wkońcu atakuje „Kurjer“ Episkopat za jego wystąpienie przeciw „świętom świeckim“.

„Księżom Biskupom rola błogosławiących obchodom Polski państwowej nie przypada do gustu. Obchody takie nie są zdaniem „świętami“ i kler winien się od nich trzymać z daleka. Można zrozumieć i taki punkt widzenia, lecz tylko w jednym jedynym wypadku, gdy się ma wkroczyć w samej rzeczy na drogę realizowania zasady odłączenia Kościoła od Państwa. Ale czyżby konferencji ks. Biskupów szło o wywołanie tego rodzaju wrażenia!“

Jest to znów chwyt niedozwolony. „Kurjer Poranny“ wie dobrze, że np. ks. biskup Okoniewski bierze udział w obchodzie morskim i duchowieństwo odprawia odpowiednie nabożeństwa z tej okazji. Episkopatowi chodzi o nazwę „święto“, które ma religijne znaczenie. Natomiast bezpodstawnem i złośliwem jest twierdzenie, jakoby dążył do „odłączenia“ Kościoła od obchodów państwowych. Przeciw temu trzeba się jak najbardziej kategorycznie zastrzec.

Niemcy w stosunku do Europy.

I) W stosunku do Polski rozróżniać musimy dwa prądy w Niemczech obecnych: Mianowicie urzędowy czyli oficjalny, przestrzegany przez miarodajne czynniki państwowe i nieoficjalny, czyli prąd, któremu ulega społeczeństwo niemieckie w swej przeważającej części.

Prasa niemiecka, która w hitlerowskich Niemczech całkowicie służy hitlerowskiemu reżimowi, podaje w odniesieniu do Polski tylko te wiadomości, które służą celom doraźnej polityki niemieckiej. **Dużo więc piszą dzienniki niemieckie o rozdźwiękach polsko-francuskich**, pisma ilustrowane przynoszą obrazki wydalanych z Francji górników polskich, dalej piszą o wzmagających się nieporozumieniach czesko-polskich. — Wszystkie te wiadomości przybrane są w szaty zapożyczone z niemieckiej szatni i skrojone na modłę berlińską, a celem ich — wykazanie czytelnikom, że nawet „sojuszniczа“ Polska odwraca się od „zachłannej“ Francji, dążącej do zniszczenia „pokojowych“ Niemiec hitlerowskich! Poza tem w prasie niemieckiej mało o Polsce słychać! Chyba tylko hjobowe wieści z Polski o powodzi lub epidemji czerwonki na Wołyniu.

Jeśli chodzi o czynniki miarodajne, to stanowisko ich znane jest powszechnie. — „Wódz“ nakazał wszystkim poprawno-sąsiedzki stosunek do Polski i koniec; słowo „wodza“ jest dziś w Niemczech wszechwładne.

Inne czynniki publiczne, o ile Polak ma z nimi do czynienia, objawiają uprzejmość bez głębszej sympatji. Aczkolwiek nie można powiedzieć, by opinja społeczeństwa w stosunku do Polski była wroga, ale też nie można powiedzieć, aby społeczeństwo niemieckie objawiało dla Polski lub Polaków zbyt życzliwe uczucia. Daje się jednak odczuć słabsze zaciekawienie dla Polski. — W Niemczech wszystko odbywa się metodycznie i szablonowo. W zagadnieniu polskiem więc zapanowało obecnie mniemanie, że trzeba się dostosować do woli „wodza“ i Polskę uważać, aż do odwołania, za **jedyną** przyjaciółkę Niemiec osamotnionych. **To nastawienie Niemiec do Polski nie przeszkadza bynajmniej, że kwestja tak zwanego „korytarza“ i powrotu Gdańska do niemieckiej macierzy, jest dalej omawiana tak na łamach prasy jak i w literaturze.** Z półek księgarskich pochowano wprawdzie antypolskie dzieła, a propagandową antypolską literaturę wycofano z obiegu na razie, — ale to nie przeszkadza, że każdy przeciętny Niemiec uważa powrót Śląska Górnego, Poznania i Pomorza do Polski za krzywdę wyrządzoną Niemcom i że pragnie odbicia nam tych ziem.

Widzimy z tego, jak **wątłe są podwaliny polsko-niemieckiego zbliżenia politycznego,** a co do gospodarczego, to na tem polu interes Niemiec wyraża się w chęci raczej zarzucenia naszego rynku tanią produkcją niemiecką, niż w równomiernej wymianie gospodarczo-handlowej.

Moguncja, wrzesień 1934.

Dr. Sigmapi.

„Swietny“ stan Palestyny.

Z chwilą, gdy Ameryka skończyła swą rolę kraju szczęśliwości, świat pozbawiony został tak ożywczego źródła optymizmu. — Nie bez zainteresowania odczytywano przeto **sprawozdanie angielskiego ministra skarbu p. Neville Chamberlain,** który przedłożył izbom zrównoważony budżet na r. 1934 nawet z pewną nadwyżką dochodów i zapowiedzia zniżenia pewnych ciężarów publicznych.

Obecnie okazuje się, że jest jeszcze jeden kraj, o którym idą tylko dobre wieści. Krajem tym jest mianowicie **Palestyna,** donosząca o stałym swym rozwoju. Jeżeli zaś kto miał pod tym względem wątpliwości to musi się ich wyzbyć na widok sprawozdania z jej gospodarki w 1933 roku, który dla tylu państw i narodów w świecie był czasem dławiącego kryzysu.

Rząd palestyński wykazał się mianowicie przedewszystkiem **nadwyżką budżetową** w sumie 2 i pół miljona f. szterl. przy równoczesnym wzroście wkładów w banku państwowym z 7 i pół milj. na przeszło 12 miljonów f. szt. Chwali sobie rok ubiegły także **rolnictwo** palestyńskie, wykazując wywóz przeszło 5 miljonów skrzyń pomarańcz t. j. przeszło 1 miljon skrzyń więcej niż w 1932 roku. Oznacza to dopływ do kraju przeszło 2 milj. f. szt. „z zagranicy“. **Przemysł** donosi o uruchomieniu nowych 600 warsztatów pracy, co oznacza istnienie w Palestynie obecnie już przeszło 3500 placówek przemysłowych. Zwłaszcza centrum przemysłu żydowskiego **Tel Awiw** z ludnością około 80.000 głów licząca a budżetem miejskim 200.000 ft. chwali sobie rok ubiegły. Obroty jego wzrosły, inwestycje postąpiły znacznie naprzód, a faktem jest, że na każdym kroku odczuwa się tam **brak rąk do pracy.** Wogóle — wedle sprawozdania — Palestyna, licząca obecnie około 1.200.000 mieszkańców z łatwością już teraz pomieścić, zatrudnić i wyżywić mogłaby conajmniej 2 miljony, byle tylko ustały **„polityczne przeszkody“**, hamujące imigrację i byle poprawiły się stosunki „wewnętrzne“ tj. zmieniła się postawa muzułmanów do żydów.

Sprawozdanie to uzupełnia relacja Sir **Herberta Samuela**, który świeżo zwiedziwszy ten kraj, uznał za dowiedzione **daleko idące możliwości jego gospodarczej ekspansji,** a to zarówno pod względem rolniczym, jak przemysłowym.

Skoro tak jest, to naprawdę jaka szkoda, że tylko tak niewielu „chaluców“ do kraju tego się przenosi, a corocznie niemal tylu ich tam wyjeżdża ilu stamtąd powraca do niewdzięcznego „kraju niewoli“.

Watykan a przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów.

Korespondent wiedeńskiej „Reichspost“ podaje wywiad z dostojnikiem Kościoła, należącym do kierownictwa „Comissio Pro Russia“. Na zapytanie, jaki jest stosunek Watykanu do udziału Sowietów w Lidze Narodów, dziennikarz austrjacki otrzymał następującą odpowiedź: „Watykan nie interesuje się wogóle sprawą wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, nie będzie się też wypowiadał ani za, ani przeciw. Watykan nigdy nie będzie się mieszał do polityki zagranicznej jakiegokolwiek państwa. Naturalnie, Kościół nie uznaje i zwalcza komunizm, zwalczałby też każde państwo, stojące na gruncie komunistycznym. Swego stanowiska wobec Sowietów, uciskających religję, prześladujących kapłanów i popierających propagandę bezbożników, Watykan nie zmieni, zupełnie niezależnie od tego, jak się ułożą stosunki dyplomatyczne, z kim wejdzie Rosja w przymierze, a kogo uzna za swego wroga. Zresztą należy to zagadnienie rozpatrzyć nietylko z punktu widzenia: Watykan-Sowiety, także Watykan-Liga Narodów. Liga Narodów w swej dzisiejszej postaci jest organizacją areligijną, nie interesującą się sprawami chrześcijańskiemi. Stanowi ona gremjum czysto świeckie i stojące zdala od zagadnień kościelnych, wobec czego Watykan nie poczuwa się do obowiązku zabierania głosu w sprawach, dotyczących Ligi Narodów“.

Dlaczego Niemcy odrzuciły układ wschodni?

BO CHCĄ NOWYCH ZDOBYCZY

W artykule redakcyjnym **„Le Temps“** omawia odpowiedź Niemiec w sprawie paktu wschodniego i twierdzi, że Niemcy **przeciwne są temu projektowi dlatego, że pragną zachować zupełną swobodę działania w stosunku do krajów bałtyckich, Czechosłowacji a nawet Polski. Inaczej mówiąc Rzesza nie chce podpisywać żadnego aktu dyplomatycznego, zabraniającego polityki zmierzającej do zmodyfikowania w razie potrzeby nawet siłą sytuacji w Europie wschodniej.** W ten sposób Niemcy wykazują, iż dążą do nieprowadzenia polityki, mającej na celu współpracę międzynarodową i konsolidację pokoju. Odpowiedź niemiecka, zdaniem dziennika, nie **przeszkodzi jednak realizacji paktu wschodniego,** który nawet w razie ograniczenia go tylko do Polski, Rosji, Czechosłowacji i państw bałtyckich zachowa swoje pełne znaczenie układu stabilizującego stosunki w Europie wschodniej. Wystarczy, aby projekt ten pozostawał otwarty dla Niemiec w chwili, gdy zrozumieją one korzyści, jakie dałoby im przystąpienie do tego układu. Odmowa Berlina nie przeszkadza w poszukiwaniach rozwiązania tego problemu, które **zależy obecnie przedewszystkiem od Polski.** Należy życzyć sobie, aby decyzja Polski nastąpiła w pełnem poczuciu powagi zagadnienia.

W dalszym ciągu po omówieniu względów, które, zdaniem dziennika, wpływać mogą na kierunek polityki polskiej dziennik pisze: „Niezależnie od obowiązku lojalnego wykonywania postanowień sojuszu francusko-polskiego, kierownicy polityki polskiej **mają zbyt jasne poczucie żywotnych interesów swego kraju,** aby popełnić taktyczny błąd, który może byłby błędem, popełnionym nietylko w stosunku do Europy, ale także i w stosunku do samej Polski.

Na ziemiach Rzplitej.

Ustąpienie dr. W. Dziadosza z Zarządu Legjonistów.

B. dyrektor Biura Sejmowego, a obecny wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz, nadesłał na ręce prezesa Zw. Legjonistów, płk. Sławka, **list zawiadamiający go o zrzeczeniu się wiceprezesury Związku i godności członka zarządu.** Płk. Sławek przyjął rezygnację z wiceprezesury natomiast **odmówił przyjęcia rezygnacji dr. Dziadosza jako członka zarządu.** Wystąpienie dr. Dziadosza przypisują poinformowani dużym niesnaskom, jakie wynikły w ostatnich czasach w Zw. Legjonistów **pomiędzy prawem a lewem skrzydłem tej organizacji.**

Rewja wojskowa we Lwowie.

We wtorek Lwów witał w swych murach pułki najrozmaitszej broni, powracające z ćwiczeń polowych do swych garnizonów. **Na placu Halickim, gdzie odbyła się defilada,** wystawiono specjalną trybunę. Armję wracającą z ćwiczeń powitał **prezydent miasta Drojanowski.** Defiladę odebrali: **inspektor armji gen. Rómel i generałowie Popowicz, Czuma, Sołohub-Dowojno, Łukowski,** pułk. Kleeberg i pułk Jasiewicz oraz kilkunastu oficerów sztabu. Defiladę rozpoczęła brygada kawalerji, następnie szły artylerja i piechota, tanki i dywizjony samochodowe. Defilada trwała trzy godziny. Nad Lwowem krążyła eskadra samolotów. Wracające oddziały były witane burzami oklasków i kwiatami.

Dezerterzy z eskadry sowieckiej.

Jak donoszą z Gdyni, po odpłynięciu eskadry sowieckiej okazało się, że **kilku marynarzy załogi sowieckiej zdezerterowało i zostało w Gdyni.** Władze morskie Gdyni zatrzymały dezerterów i zawiadomiły o tem władze sowieckie. Dezerterzy tłumaczą się przed władzami polskiemi, że **pragnęli w ten sposób ujść z Rosji sowieckiej.**

Nadużycia w gminie żydowskiej w Toruniu.

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu wpłynęło doniesienie, przeciw przewodniczącemu żydowskiej gminy wyznaniowej **Rosenbergowi.** W doniesieniu współwyznawcy żydowskiej gminy oskarżają go o popełnienie poważnych nadużyć na szkodę gminy. M. in. oskarżono Rosenberga o bezprawne wydatkowanie kwoty około 20 tys. zł., dalej, **że za łapówki dawał posady i zwalniał rzeźników żydowskich z obowiązku dokonywania uboju rytualnego,** oraz że szereg pozycji wpływów nie uwidocznił w księgach kasowych. Na skutek doniesienia, policja przeprowadziła rewizję w biurze gminy żydowskiej i obłożyła aresztem znajdujące się tam księgi i dokumenty.

WYBORY BURMISTRZA W WADOWICACH.

W korespondencji do „Głosu Narodu“ w sprawie wyboru burmistrza Dra Józefa Kubiczka w Wadowicach zaszła pomyłka — Dr. Józef Kubiczek do Stron. Narodowego nie należał i nie należy. Jest natomiast członkiem BBWR.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW W MOGILE. W kościele parafjalnym w Mogile odbyło się w ub. niedzielę poświęcenie nowych dzwonów, które przed 20 laty zarekwirowały władze austrjackie na cele wojenne. Po powitaniu ks. biskupa Rosponda, którego z procesją przy dźwiękach orkiestry wprowadzono do kościoła, odprawił uroczystą sumę ks. R. Kuchar, przeor miejscowego klasztoru OO. Cystersów. Po sumie ks. bisk. Rospond na czele procesji udał się na cmentarz koło kościoła, gdzie dokonał poświęcenia trzech dzwonów. Po odprawieniu modłów ks. biskup Rospond wygłosił kazanie, w którem wskazał na zasługi złotego jubilata, księdza prałata Wojciecha Siedleckiego, proboszcza od 38 lat w tejże parafji, a w tym roku obchodzącego 60-lecie swego kapłaństwa.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA ŚW. ELŻBIETY WE LWOWIE. W tych dniach odbyła się we Lwowie w dzielnicy Gródeckiej uroczystość konsekracji kościoła św. Elżbiety. Konsekracji dokonał **ks. arcybiskup Twardowski.** Uroczystość zakończyła się sumą pontyfikalną z kazaniem.

POMNIK NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO W POZNANIU jeszcze nie jest gotowy. Komitet budowy zwraca się do społeczeństwa z prośbą o ofiary na pokrycie reszty kosztów budowy. Datki można nadsyłać pod adresem Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu przy ul. św. Marcina 69.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU W POZNANIU. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano w Poznaniu drugiego dyrektora Banku Właścicieli Nieruchomości Bierowskiego, w związku z wykrytemi w tym banku nadużyciami. Bierowski w obawie przed aresztowaniem **ukrywał się przez kilka dni w pow. kępnickim nad granicą niemiecką.**

ZŁODZIEJE UTOPILI STRAŻNIKA W GNOJÓWCE. Potworna zbrodnia została dokonana w miejscowości Soroki (pow. Kołomyja). Złodzieje, którzy prawdopodobnie chcieli kraść owoce **w sadzie inż. J. Marmarosza, zabili strażnika sadu, Szymona Vogla, w ten sposób, że** wrzucili go do wielkiego zbiornika gnojówki, znajdującego się na folwarku inż. Marmarosza. Strażnik utonął w zbiorniku głębokim na 4 metry, a zwłoki jego znaleziono przypadkowo. Posterunek P. P. w Winogradzie parzytrzymał w związku z tem niejakiego M. Jurczaka, w którego towarzystwie widziano ofiarę zbrodni kilka godzin przed mordem.

List Episkopatu polskiego do ks. biskupa-męczennika Maleckiego.

Zebrani na Jasnej Górze Księża Biskupi polscy **wystosowali** zbiorowy list do Biskupa-**męczennika ks. A. Maleckiego, złożonego po więzieniach bolszewickich ciężką chorobą** w szpitalu SS. Elżbietanek w Warszawie. List ten jest następującej treści: „Ekscelencjo! My Biskupi Polscy, zebrani na Zjeździe u stóp Matki Boskiej Jasnogórskiej Królowej Naszej z głębokiem wzruszeniem wysłuchaliśmy słów, które od Waszej Pasterskiej Mości przywiózł Nuncjusz Papieski. Prosiłeś Go podczas ostatnich u Ciebie odwiedzin, aby nas w Twojem imieniu zapewnił, że miłujesz nas i modlisz się za nas.

Złożony na łożu ciężkiej niemocy, gdy ani Ofiary Mszy św. odprawiać ani świętego brewjarza odmawiać nie możesz, gdy koronka do Matki Bożej została Ci jedyną pociechą i jedyną podnietą duchową w ciężkich dla Ciebie chwilach; tę koronkę, która gdyby gołębica do stóp Przedwiecznego w niebiesiech na skrzydłach ekstazy religijnej się wznosząca staje się jedynym łącznikiem nadprzyrodzonym między Tobą a Chrystusem, tę koronkę swoją ofiarowujesz gdyby skarb najdroższy, który Ci pozostał za nas Braci Twoich Biskupów polskich, tu przebywających.

Pasterzu Dostojny, Zapaśniku Boży, ze świętym Pawłem znamiona Pana Jezusowe na duszy swej noszący, ozdobiony chwałą męczeństwa, które dla Kościoła wycierpiałeś, zwracamy się dziś my wszyscy Biskupi polscy do Ciebie z braterskiem, gorącem pozdrowieniem i podziękowaniem.

Zapewniamy Cię, że modlitwy nasze wspólnie i uroczyście zanoszone do stóp Przenajświętszej Matki Bożej, Królowej Duchowieństwa ofiarujemy na Twoją intencję, dziękując Bogu, że z pośród nas wyszedł Męczennik Chrystusowy, jest to bowiem wielka łaska i chwała, błagając Ją w modlitwie serdecznej aby Ci uprosiła u Syna Swego powrót do sił i do zdrowia, abyś na długie lata świecił nam wzniosłym przykładem poświęcenia, był wzorem dla Duchowieństwa polskiego i chlubą całego Narodu polskiego.

Niech Ci Bóg błogosławi i Jego Przenajświętsza Rodzicielka.

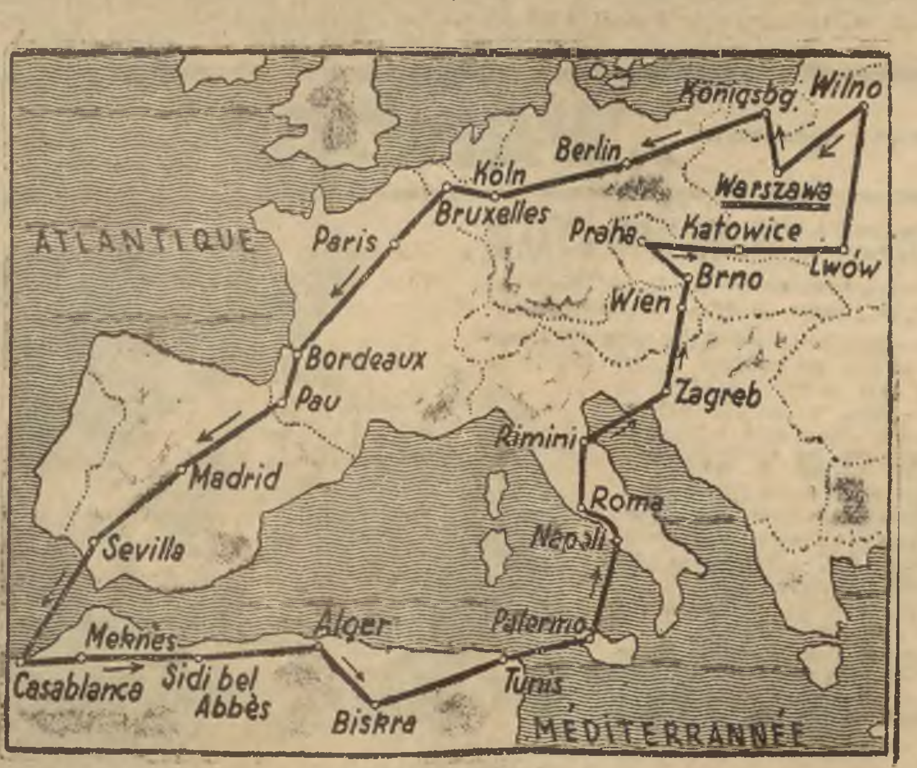
Jasna Góra, dnia 6 września 1934“. (następują podpisy Księży Biskupów).

W locie okrężnym

Z TUNISU DO RZYMU.

Z Tunisu prowadzi trasa lotu challenge'owego przez Morze Śródziemne. Osamotnienie nad morzem nie jest tak długie, gdyż pierwsze 80 kilometrów przelatuje się nad zatoką Tunisu, a na 70-ym kilometrze wyspę Zebra. Później widać jeszcze przez kilkanaście minut brzegi Afryki — ale brzegów Sycylji nie widać. Lot więc **„bez widoczności“ trwa 40 minut.** Lecz i ten czas pozostawia dla lotnika „lądowego“ duże wrażenie.

Europę zwiastują nizinne i równinne południowo-zachodnie brzegi Sycylji, tonące całe w zieleni. Lotnik mija nisko szereg pięknych miejscowości włoskich, już wśród gór, jakgdyby przyklejonych do skały. W przeciwieństwie do lądu afrykańskiego, gdzie domki mają płaskie dachy, **dachy włoskich miasteczek czerwienią się od dachówki.** Gęste uliczki, wokoło miasta pełno zieleni i gajów. Na lewo widać **zatokę Castellemare.** Wreszcie przed lotnikiem wyrasta Palermo, miasto dążeń turystów.



Z Tunisu do Palermo 305 kilometrów, z Palermo zaś do Neapolu 570 km. Zawodnikom nakazano minąć szereg punktów kontrolnych, leżących nad brzegiem i zrzucić tam meldunki. Niezrzucenie meldunku oznacza wiele punktów karnych dla zawodnika. W ten sposób lot z Palermo do Neapolu został przedłużony, gdyż nie prowadzi w linji prostej. Przelot nad brzegiem włoskim należy do najpiękniejszych, jakie przeżyć może lotnik. Z jednej strony olbrzymie zwierciadło wody, niezamykające się na horyzoncie, z szeregiem wysp i wysepek pochodzenia wulkanicznego, na prawo zaś **górzysty, stromy brzeg i nieprzerwany pas większych i mniejszych miejscowości,** jak gdyby wykutych w skałach.

Przy dobrej pogodzie na południu widać **szczyt wygasłego wulkanu Etna,** a zbliżając się do Neapolu już z oddali zaznacza się na horyzontu **wiecznie dymiący Wezuwjusz,** koło którego przelatuje się tuż obok. Oczy napawają się pięknym widokiem: na lewo lazur zatoki Salerno, półwyspep Sorento, bardziej na lewo wyspa Capri. Od Neapolu ciągnie się równina nizinna.

Z Neapolu do Rzymu 191 km. Od Neapolu ciągnie się równina nizinna, okolice Littorji, tereny niegdyś bagniste, obecnie osuszone i tętniące pełnem życiem. Po kilkunastu minutach lotnik napotyka na góry, co zwiastuje zbliżanie się Rzymu. W dawnej stolicy świata zawodnicy napewno skorzystają z możności obejrzenia zabytków, gdyż tam przewidziany jest nocleg.

W TUNISIE WYLĄDOWAŁO 23 ZAWODNIKÓW.

W Tunisie wylądowali we wtorek prawie wszyscy zawodnicy, biorący udział w locie okrężnym w następującym porządku: Osterkamp, Francke, Jung, Fuerth, Bayer, Seideman, Hubrich, Passewald, Francois, Tessere, Sanzin, Zaczek, Ambruz, Anderle, Dudziński, Gedgowd, Balcer, Włodarkiewicz, Bajan, Buczyński, Skrzypiński, Macpherson i w końcu Płonczyński.

Polscy lotnicy w Palermo.

Wszystkie samoloty polskie, biorące udział w locie okrężnym pomyślnie przybyły do Palermo. Pierwszy z Polaków wylądował **Płonczyński o godzinie 7.50.** Start w Tunisie rozpoczął się o godz. 5.50 rano we środę.

———000000———

Z całego świata.

Psychotechnicy obradują w Pradze.

We wtorek odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie VIII międzynarodowego kongresu psychotechników. Na otwarcie przybyli przedstawiciele rządu czechosłowackiego. **Kongres otwarł powitalną mową minister szkolnictwa** dr. Krczmarz, poczem wygłosili przemówienia: rektor uniw. w Pradze **prof. Domin,** rektor technicznej szkoły **dr. Milbauer,** poczem prezes psychotechnicznego instytutu **dr. Zimmler,** jako reprezentant Francji prof. **Pieron** i Włoch rektor **Gamelli** z Medjolanu. Prace kongresu zostały podzielone na 10 sekcyj.

Gwałtowne burze nad Szwajcarją.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bazylei, że gwałtowne burze, które przeszły nad środkową i wschodnią Szwajcarją, wyrządziły **wielkie szkody, sięgające miljonów franków. Są ofiary w ludziach. Oprócz 3-ch turystów z Bazylei, którzy zginęli pod Gallen sygnalizują obecnie, iż dwóch turystów przepadło bez wieści w okolicach Andermat.**

Wielkie manewry w północnej Francji.

Z Paryża donoszą, że we Francji półn.-wschodniej rozpoczęły się dziś rano **wielkie jesienne manewry armji francuskiej,** w których bierze także udział minister wojny generał **Petain** i minister lotnictwa generał **Denain.** Manewrami kieruje generał Hernig. „Paris Midi“ donosi, że wkrótce po przybyciu na teren manewrów niemieckiego attache wojskowego **generała Kuehlenthala, ponad terenem przeleciał sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“, wracający z podróży do Ameryki Południowej.** Generał Kuehlenthal przelatującemu na wysokości około 300 m. sterowcowi niemieckiemu **złożył ukłon przez hitlerowskie podniesienie ręki.** Z grzeczności także oficerowie i żołnierze francuscy **salutowali statek niemiecki.**

Planowali porwanie kanadyjskiego premjera.

Policja kanadyjska wykryła bandę, która przygotowywała zamach na kanadyjskiego premjera Benneta. Bandyci zamierzali porwać premjera po jego powrocie z Genewy, by następnie zażądać wysokiego okupu za jego zwolnienie. Policja aresztowała w Ottawie kilka osób.

Dwie osoby zabite w katastrofie samolotu.

Na przedmieściach Dublina wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot **wojskowy spadł na teren ogrodu przy domu sędziego** Meredith, który niedawno wybrany został wiceprezydentem komisji plebiscytowej w Saarze. Z pośród trzech członków załogi **dwóch zostało zabitych.** Trzeci wyskoczył przed katastrofą z samolotu i odniósł ciężkie rany.

POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS Z ŻOŁNIERZAMI. W pobliżu Niszu w Jugosławji pociąg pasażerski wpadł na automobil ciężarowy, przewożący żołnierzy. **5-ciu żołnierzy zostało zabitych na miejscu 18-tu jest ciężko rannych.**

Z sali koncertowej.

WIECZÓR CHOPINOWSKI BOL. KONA.

Urządzony staraniem Stowarzyszenia Młod. Muzyków w Krakowie koncert Bolesława Kona zgromadził w sali Starego Teatru pokaźną ilość słuchaczy, których zaufania w doskonałą formę młodego pianisty nie zawiódł przebieg wieczoru. Bolesław Kon jest — jak dawniej — pełen ognia w swojej grze. Zetknięcie się jego palców z klawiaturą zdaje się wywoływać w nim żywiołową radość tworzenia żywego dźwięku. Ale gra jego nie zmienia się w bieg par force przez wszystkie trudności techniczne wykonywanego utworu, łatwość osiągnięcia rekordowej szybkości nie wywołuje w nim potrzeby upajania się pędem. Kon ma w sobie prawdziwy skarb temperamentu, ale i bardzo wiele rozwagi, silnej woli, posiada świetnie funkcjonujące hamulce. Jakość jego muzykalności stwierdza się łatwo w iście śpiewackiem ujmowaniu kantyleny. Możnaby powiedzieć, że Kon wypracowuje liryczne frazy granych kompozycyj, wyczuwszy je najpierw na własnych strunach głosowych, przenosząc je na fortepian ze sfery idealnego śpiewu. Dzięki temu, może zawierał Polonez-fantazja i Sonata B-moll ustępy, które poruszały słuchacza do głębi.

Przed rozpoczęciem koncertu poinformowała P. Magdalena Lipkowska publiczność o celach Stowarzyszenia Młodych Muzyków. Wykazująca żywotność organizacja spotyka się na gruncie krakowskim z pełnem zrozumieniem i sympatją, które rokują Stowarzyszeniu pomyślny rozwój.

Z. J.

Okręty płoną.

Tragiczny w skutkach pożar na okręcie wycieczkowym „Morrocastle“, który pochłonął zgórą 200 ofiar, jest jednem tylko z ogniw w łańcuchu wielkich katastrof na morzu. Od czasu, gdy na morzach zaczęły kursować okręty poruszane parą o coraz większej pojemności, liczba ofiar zwiększała się stale podczas nieszczęśliwych wypadków, pomimo udoskonaleń w budowie statków oraz zastosowania wszystkich środków bezpieczeństwa, jakie dawała technika.

Pożary na okrętach zajmują w kronice wielkich katastrof na morzu miejsce dalsze co do ilości, przodują wypadki rozbicia się podczas burzy. Pierwszą wielką katastrofą, wywołaną przez pożar, podczas którego zginęło 150 pasażerów, była pożoga na okręcie pasażerskim **„Bremen“** (niemiecki) w roku 1900. W r. 1927 prawie 300 ofiar pochłonęło morze naskutek eksplozji kotła na włoskim okręcie **„Principessa Mafalda“**. W r. 1932 głośnem echem rozeszła się po świecie wieść o pożarze, który strawił prawie doszczętnie wielki parowiec transatlantycki, francuski **„George Philippart“**, zginęło wówczas w falach morza lub spaliło się 52 osoby. W 1933 r. pastwą ognia padł parowiec francuski **„Atlantique“**, zginęło wówczas w płomieniach 16 pasażerów. Wszystkie wyżej wymienione katastrofy kosztowały mniej ofiar ludzkich, niż obecna „Morrocastle“, gdyż liczba 200 osób niewyratowanych jest prowizoryczna a ścisła lista ofiar może być sporządzona dopiero wówczas, gdy tragiczny kadłub spalonego statku zostanie przyholowany do N. Jorku i zbadane będzie jego wnętrze, gdzie mogą się kryć jeszcze zwęglone ciała pasażerów, którzy nie mogli się wydostać z kabin i spalili się żywcem.

Z kultury i sztuki

HOŁD MICKIEWICZOWI.

Praski miesięcznik „Slavische Rundschau“ w zeszycie wakacyjnym poświęca naczelne miejsce Mickiewiczowi. Profesor **Brückner** umieścił tu doskonałą rozprawkę pt. „Der neue Mickiewicz“ (nowy Mickiewicz), w której oświetlił postać największego słowiańskiego poety promieniami latarń naukowych, jakiemi są prace Pigonia, Kleinera i in. Podkreślił słusznie dla slawistów zagranicznych, że w „Panu Tadeuszu“ jest tłem polsko-litewska wspólnota, oraz polsko ruskie (rosyjskie) przeciwieństwo. Stwierdził prof. Brückner, że arcydzieło Mickiewiczowe jest „moderne Höchsleistung im Epos“, że monografja Kleinera o Mickiewiczu jest — „Werk allerersten Ranges“ i „das monumentalste Werk über den grössten slawischen Dichter“ i że wreszcie sejmowe wydanie dzieł poety jest „die monumentalste Textausgabe“, mimo, że nie jest tak luksusowe jak wydanie dzieł Brzeziny, dokonane przez czeską Akademję Umiejętności.

Złóż składkę na powodzian!

„Ukraińska nędza kulturalna“.

Naród ruski jest narodem przeważnie chłopskim. Dlatego też dla zagadnień kulturalnych, dla nauki, sztuki, ma mniej zainteresowania niż dla zagadnień politycznych i gospodarczych. Nawet inteligencja tego narodu, która okazała się doskonałą organizatorką życia ekonomicznego i fanatyczną propagatorką ruchów politycznych, **w dziedzinie produkcji umysłowej wykazuje dużą indolencję.** Podaż produktów literackich ilościowo i jakościowo jest słaba, popyt (jak wskazują cyfry nakładu) jeszcze słabszy.

By to udowodnić, zróbmy krótki przegląd drukowanego słowa ruskiego w obecnej chwili.

Mam przed sobą dane Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1932 odnośnie do ruchu wydawniczego w Polsce. Otóż z końcem r. 1932 wychodziło w Polsce 1831 czasopism, z czego **ruskich 64,** czyli 3 i pół procent, podczas gdy procent ruskiej ludności według urzędowej statystyki wynosił 15.2. (Polacy na 69.2 procent ludności mają 84.3 procent czasopism, Niemcy polscy na 3 procent ludności 5.1 proc. czasopism, żydzi na 8 procent ludności 5.1 proc. czasopism w hebrajskim języku lub żargonie.

Gorzej dla Rusinów jeszcze sprawa się przedstawia, gdy zrobimy przegląd ich czasopism **pod względem jakościowym** (co do czasu wychodzenia). Na 64 wydawnictw był w r. 1932 **jeden tylko dziennik** (z kilkoma tysiącami nakładu), dwa czasopisma były półtygodnikami, 15 tygodnikami, 11 dwutygodnikami, 26 miesięcznikami, 3 kwartalnikami, a 3 wychodziły nieregularnie. W tym samym czasie Polacy mieli 132 dzienniki, żydzi 17, Niemcy (pięciokrotnie mniej liczni w Polsce od Rusinów) 16, emigracja rosyjska 2.

Największy stosunkowo procent przypada z prasy ruskiej na tygodniki i miesięczniki, ale ten typ wydawnictw swojemi rozmiarami, nakładem i treścią mierzyć się nawet nie może z odpowiednią prasą polską.

Zróbmy jeszcze jedno zestawienie, by poznać kulturalne braki ruskie. Na ziemiach, w których ludność ruska stanowi większość, wychodziło 290 czasopism, z czego polskich czasopism było 70.7 procent, ruskich 21.4 procent, reszta przypada na niemieckie, rosyjskie i czeskie. A uwzględnić tu należy i to, że ludność polska, niemiecka czy żydowska na kresach wschodnich oprócz prasy miejscowej czyta jeszcze prasę centralnych województw, podczas gdy **Rusini poza obrębem województw wschodnich prasy w języku ruskim nie mają.**

Gorzej jeszcze, niż z wydaniami perjodycznemi, przedstawia się dla Rusinów sprawa z nieperjodykami (książkami i broszurami). W r. 1932 wyszło w Polsce 9.695 nieperjodyków, z tego **w języku ruskim tylko 288,** czyli 2.9 proc. (w języka polskim 83.7 proc., w żydowskim 7.1 proc.). Z tego było ruskich wydań naukowych 9.7 procent (w języku polskim 24.6 proc.), za to popularnonaukowych 31.2 proc. (w języku polskim 13.4 proc.). Na terenie województw z większością ludności ruskiej (gdzie drukują się prawie wszystkie wydawnictwa ruskie) wydano w r. 1932 — 1.371 wydawnictw, z czego na polskie wydawnictwa przypadło 69.5 proc., na ruskie 20 proc., reszta na inne języki. Tutaj trzeba zaznaczyć to, co i przy wydawnictwach perjodycznych, że Polacy korzystają nadto z wydawnictw, jakie pojawiają się w województwach centralnych. Rusini zaś nie mają poza granicami województw kresowych tego rezerwoaru. U Polaków kresowych wypada jedna książka (wydana na kresach) na 1.910 dusz, u Rusinów jedna książka na 22.193 dusz.

Bardzo ciekawą też jest **statystyka bibljoteczna,** sporządzona przez Główny Urząd Statystyczny za rok 1929. Otóż w owym roku polskich bibljotek publicznych było 7.053 (76.1 procent), ruskich 1271 (13.7 procent), żydowskich 662 (7.2 proc.), czyli u Polaków procent bibljotek przewyższał procent ludności polskiej, u Rusinów zaś nie dochodził do procentu ludności. Gorzej przedstawia się jeszcze sprawa z ilością książek w tych bibljotekach. Na polskie bibljoteki przypadało 4.880.273 tomów (czyli 79.9 proc.), na ruskie 265.399 tomów (czyli 4.3 proc.), na żydowskie 12.6 proc., reszta przypadała na inne (niemieckie, białoruskie, rosyjskie, litewskie, czeskie).

Zreasumujemy powyższe dane w następującem zestawieniu

Polacy, stanowiąc 69.2 proc. ogółu ludności, mają 84.3 proc. prasy perjodycznej, 83.7 proc. wydań nieperjodycznych, 79.9 procent książek w bibljotekach publicznych.

Rusini, stanowiąc 15.2 proc. ludności, mają tylko 3.5 proc. prasy perjodycznej, 2.9 proc. wydań nieperjodycznych, 4.3 procent książek w bibljotekach publicznych.

Omawiając powyższy stan w szeregu artykułów, określa go „Diło“ jako „ukraińską nędzę kulturalną“.

Fr. Bł.

Rzeczy ciekawe

Chce zjeść własną nogę.

Sąd w Boma, głównym porcie belgijskiej kolonji Kongo w środkowej Afryce, miał osobliwą sprawę do rozstrzygnięcia. Skargę złożył mianowicie w imieniu operowanego w szpitalu w Boma czarnego kacyka murzyńskiego jego adwokat, belgijczyk. Kacyk, który naskutek rany od ukąszenia żmiji dostał gangreny w nodze, musiał się poddać w szpitalu amputacji nogi. **Po operacji pacjent zażądał wydania mu zdjętej nogi.** Lekarz naczelny szpitala znał jednak dobrze swoich czarnych „paponheimerów“ i kategorycznie odmówił żądaniu murzyna. Plemię, którego szefem był kacyk, znane jest w Kongo ze swego ludożerstwa. Lekarz domyślił się odrazu, iż kacyk chce otrzymać amputowaną nogę poto tylko, aby ją zjeść. Oburzony do żywego murzyn podał natychmiast po wyjściu ze szpitala skargę do sądu i polecił obronę swojego żądania adwokatowi, któremu obiecał sowite honorarjum w naturze w razie wygranej. Sąd musiał się trzymać litery prawa i nie mógł odmówić żądaniu kacyka. Dla jakich miało to być celów, w to sąd nie mógł wchodzić i z tego względu przyznał rację kacykowi, nakazując szpitalowi zwrot nogi jej prawemu właścicielowi. Czy noga po tak długim czasie będzie się znajdowała w stanie „jadalnym“ — wolno wątpić.

Humor

Ostrożny. Policjant do szofera: — Czemu objeżdża pan od godziny drogę naokoło szpitala?

Szofer: — Przez ostrożność. Prowadzę po raz pierwszy auto.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, 14 września 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszawy: 13.10 Płyty; 15.30 Transm. z Warszawy; 15.35 Komunikaty L. O. P. P.; 15.45 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 18.00 Odczyt: „Uniwersytety angielskie“ (kilka rad i wskazówek dla studentów polskich); 18.10 Wiadomości bieżące: 18.15 Transmisje z Poznania i Warszawy: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.: 19.56 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Transmisja z Warszawy; 20.30 Koncert symfoniczny z Warsz.; koncert poprzedzi prelekcja muzyczna dr Z. Jachimeckiego: 22.55 Koncert reklamowy; 23.15 Transmisja z Warsz.: 23.25 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki“; 12.05 „Silva rerum“ i repertuar teatrów; 15.35 Lwowskie wiadomości ekonomiczne oraz giełda zbożowa; 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 „Schronisko dla nieletnich“; 18.00 Życie artystyczne; 18.05 „Wędrówka po lwowskich kościołach“.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Codz. przegląd prasy: 12.10 i 13.10 Koncert zespołu gitar hawajskich; 12.25 Transmisje z portu lotniczego w Mokotowie. Zakończenie lotu okrężnego Międzynarodowych Zawodów Lotniczych 12.50 Pogadanka dla kobiet: 13.05 Dziennik południowy 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 „Najpiękniejszy głos świata“: 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15 Recital fortep.: 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 „Nowiny leśne“; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital z Poznania; 18.45 „100-lecie Cytadeli Warszawskiej“; 19.00 Koncert Chóru Dana; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Recytacje poezyj; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 D. c. transmisji z portu lotniczego w Mokotowie; 20.30 Koncert symf.; w przerwie: Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.55 Koncert reklamowy; 23.15 Komunikaty o Turnieju Lotniczym w językach obcych 23.20 Wiadomości meteorologiczne; 23.25 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Wymowa bagien i jezior skandynawskich“; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

NA STOLE OPERACYJNYM.

— Panie doktorze! Czy taka operacja jest niebezpieczna,

— O tak! Naogół na 5 operacyj udaje się tylko jedna.

— Niech się pan nie boi! Czterej poprzednicy już są w grobie.

—ooo—

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 13: Filipa i Juljana mm., Amata b. i Eugenji.
Wschód słońca 5.06, zachód 17.58.
Długość dnia 12 godzin i 36 min.
Piątek 14: Podwyższenie św. Krzyża, Wiktora m.
Wschód słońca 5.07, zachód 17.55.
Długość dnia 12 godzin i 31 min.

—oo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. gen. J. Sowińskiego w 103-letnią rocznicę jego śmierci, odprawił w dniu wczorajszym w kościele św. Anny ks. prep. Masny. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności. Pieśni żałobne wykonał chór „Echo".

DYREKCJA TRAMWAJOWA zawiadamia, że począwszy od dnia 16 bm. wozy tramwajowe Linji Nr. 4, „Rynek główny—Park Dra Jordana" będą kursowały w niedzielę i święta **tylko popołudniu, t. j. od godz. 13-ej** tak, jak w dnie powszednie.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ spędzono buhaji 144, wołów 69, krów 117, jałówek 105, cieląt 588, owiec 8, kóz i baranów —, nierogacizny 715, razem 1746 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 43 zwierząt. Ogółem 1789 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.47 do 0.70 gr. woły od 0.47 do 73 gr., krowy od 0.58 do 0.68, jałówki od 0.46 do 75 gr., cielęta od 0.48 do 1.15 gr. nierogacizna od 0.75 do 96 gr. bitej wagi, nierogacizna od 0.80 do 1.25 gr. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1718 sztuk na konsumcję innych gmin 71 sztuk.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Dnia 11 września o godz. 2.45 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Dunajewskiego do Romana Litowskiego, robotnika miejskiego, zam. w Wierzchowcach pod Ojcowem, który podczas noszenia śmieci z domu Nr. 6 przy tej ulicy, doznał złamania prawej nogi przez usunięcie się na nogę skrzyni ze śmieciami. Wymieniony został przewieziony do Szpitala św. Łazarza.

PORZUCIŁA DZIECKO. Policja aresztowała Sowę Magdalenę, lat 23, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za porzucenie swego nieślubnego 3-miesięcznego dziecka płci żeńskiej w bramie domu przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4, w dniu 1. IX. 1934 r.

NIE STAWIAĆ ROWERÓW BEZ OPIEKI. Bartoszewski Stanisław, zam. w Zielonkach Nr. 20 doniósł organom P. P., że dnia 11 bm. około godz. 16-ej skradziono mu na ul. Długiej, pozostawiony bez opieki rower, wartości 80 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. W piątek dnia 14-go września br. o godzinie 20 odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, nadzwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Porządek dzienny: Dr. Rudolf **Dreikurs** z Wiednia wygłosi wykład p. t.: **„Das Wesen der Neurose"**.

ZMIANA REJONU POCZTOWEGO. Z dniem 15 września 1934 r. wyłącza się gminę Królowa Ruska z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. w Grybowie i włącza się ją do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej w Kamionce Wielkiej.

—xx—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Książę Niezłomny".
Piątek 14: „Domek z kart" (Gość. występ M. Maszyńskiego).
Sobota 15: „Zwyciężyłem kryzys" (Gość. występ M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: F. P. 1 nie daje znaku życia.
WANDA: Eskimo.
APOLLO: Przedmieście (Wallace Beery).
SZTUKA: Lady Lou (Mae West).
UCIECHA: I. Paryż w ogniu. II. 2-ga serja „Nędznicy".
SŁONKO: I. Parada rezerwistów, II. Królewski sport.
PROMIEŃ: Brat djabła (Flip i Flap).
ADRIA: „Cesarskie łowy". Nadprogram: Rewja.
BAGATELA: „Piekło niedoświadczonych dziewcząt" w gł. roli Dita Parlo, na scenie rewja p. t. „Jesienne zaloty".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 10 do 13 bm.: „Piekło zazdrości"

—oo—

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. Jutro w piątek świetna komedja muzyczna Granichstädtena „Domek z kart" z gościnnym występem znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie **Marjusza Maszyńskiego** oraz z pp.: Jaroszewską i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

W sobotę na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, doskonała komedja p. Vulpius'a **„Zwyciężyłem kryzys"** z **Marjuszem Maszyńskim** w roli głównej.

—o0o—

Bracia Adamowicze opuścili Kraków.

Sympatyczni goście z za oceanu zwiedzili w dniu wczorajszym Ojców. Złożyli również szereg wizyt. Między innemi byli gośćmi prezydenta miasta dr. Kaplickiego. W toku dłuższej rozmowy wyrazili oni szczery zachwyt dla Krakowa i jego pamiątek, dając w szczególności wyraz wzruszeniu, jakie ogarnia amerykańskich Polaków wobec zachowanych w Krakowie wspomnień, tradycyj i grobu Kościuszki. Prezydent dr. Kaplicki wydał na cześć miłych gości obiad w Sali Tetmajerowskiej w Pałacu Spiskim. Bracia Adamowicze popijając dużemi haustami ulubione piwo, dzielili się wspomnieniami z przelotu nad Atlantykiem. Przy deserze zabrał głos p. Prezydent, następnie zaś wręczył braciom Adamowiczom w upominku piękny album z widokami Krakowa i dedykacją. Pani Adamowiczowa otrzymała w upominku szkatułę z cukrami, wykonaną w formie skrzyni bronowickiej. Bracia Adamowicze ze wzruszeniem przyjęli dar, obiecując w przyszłości niezawodnie przybyć do Krakowa dla dokładniejszego poznania jego przeszłości i pamiątek.

Wczoraj o godzinie 4 pop. sympatyczni goście Krakowa wystartowali z lotniska rakowickiego w kierunku Katowic, żegnani przez przedstawicieli władz i publiczności.

—oo—

Otwarcie VI. Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego.

W szczelnie wypełnionej auli Collegium Novum Uniw. Jagiell. odbyła się w środę o godz. 9.45 inauguracja VI. Międzynarodowego Kongresu Wych. Moral. Z chwilą, gdy na honorowem miejscu zasiadł p. minister oświaty **W. Jędrzejewicz** w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz, wszedł na mównicę Rektor Uniw. Jag. **prof. Maziarski,** by w roli gospodarza powitać Kongres. Prof. Maziarski podziękował komitetowi organizacyjnemu za to, że wybrał Kraków, stolicę duchową Polski i stary Uniwersytet Krakowski na siedzibę obrad kongresu, na który tak licznie przybyli przedstawiciele państw całego niemal świata. Prof. Maziarski zakończył po francusku, zwracając się w tym języku z powitaniami specjalnie do zagranicznych członków Kongresu. — Następnie przemawiał po francusku prof. Uniw. Warsz. **Halecki,** prezes komitetu organizacyjnego kongresu, witając poszczególne delegacje, przybyłe na kongres. Po prof. Haleckim zabrał głos p. min. **Jędrzejewicz,** podnosząc, iż Polska ma pełne, wynikające z tradycji, prawo zabierania głosu w sprawie moralnego wychowania młodych pokoleń: **była bowiem pierwszem państwem, które powołało Ministerstwo Oświaty, przez stworzenie Komisji Edukacyjnej.** Pan minister zakończył swe przemówienie po francusku.

Po p. ministrze powitał zjazd imieniem zarządu Krakowa wiceprezydent, senator **Skoczylas,** zaznaczając, że obywatelstwo Krakowa docenia znaczenie urządzenia kongresu w Krakowie, widzi bowiem w tem uznanie dla duchowych i kulturalnych wartości swego miasta. Następnie zjawił się na katedrze, przyjęty oklaskami prof. Uniw. Warsz. **T. Zieliński,** honorowy prezes kongresu. Wspomniał on, że właśnie w chwili, gdy w stolicy bratniego narodu w Pradze zakończył się kongres filozoficzny, w Krakowie rozpoczyna się kongres wychowania moralnego, a oba kongresy mają pewne pokrewne zadania.

Przed przemówieniem **p. Goulda,** prezesa poprzedniego kongresu wychowania moralnego odbytego w Paryżu w r. 1930, zabrał ponownie głos **prof. Halecki** i po angielsku krótko podkreślił zasługi p. Goulda. W dalszym ciągu obrad obecni wysłuchali krótkiego przemówienia **p. Goulda,** poczem sekretarka kongresu p. Sokalowa odczytała treść jego odczytu po polsku. P. Gould mówił między innemi:

„Kongres współdziała z ideałami reform gospodarczych, wolności politycznej, Ligi Narodów i jedności świata. Najwyższym celem wychowania jest tę utajoną jedność świata odsłonić. — Wychowanie, połączone w bratnim wysiłku z akcją gospodarczo-społeczną, buduje świątynię zjednoczonego świata przyszłości. Wszystkie odmiany duszy ludzkiej są współtwórcami tego odwiecznego dzieła wychowania: zalety najpotężniejszych narodów, serc i zaradność najcichszej gospodyni, potęga najgłębszego myśliciela, naiwne cnoty prymitywnych ludów".

Prof. Halecki zawiadomił następnie zjazd o otrzymaniu depesz od rektorów Uniw. Lwowskiego i Poznańskiego, poczem zapowiedział referaty i po francusku nakreślił sylwetkę pierwszego referatu **prof. Brunschvicga** z Paryża, który wygłosił referat o wspólnych źródłach moralności ludzkiej. Po nim wygłosił referat po niemiecku **prof. Petersen z Jeny,** mówiąc o narodowo-politycznem ukształtowaniu moralności ludzkiej. — Trzeci referat po francusku o rozbrojeniu moralnem przedstawił **prof. Halecki. Przemówienie prof. Haleckiego wygłoszone z dużą swadą było często przerywane oklaskami.** Posiedzenie inauguracyjne zakończyło się o godz. 12.45.

Po południu od godziny 15.30 obradowały cztery sekcje: sekcja pracy i moralności, sekcja literatury dla młodzieży, sekcja porozumienia narodów przez młodzież, oraz sekcja koedukacji. Na posiedzeniu każdej z sekcyj wygłoszono po kilka referatów.

W piątek rano i popołudniu obradować będą w dalszym ciągu sekcje kongresu.

—oo—

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z OKAZJI VI. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU WYCHOWANIA MORALNEGO dzisiaj w czwartek wypełni tragedja J. Słowackiego według Calderona: **„Książę Niezłomny"** z Dyr. J. Osterwą w roli tytułowej oraz z pp.: Granowską, Burnatowiczem, Hierowskim, Modrzewskim, Nowakowskim, Pągowskim, Ruszkowskim, Wojteckim, Woźniakiem i in. — Przedstawienie to jest w całości zakupione przez Komitet Kongresu.

—000°°000—

Atrakcyjny program w cyrku Staniewskich.

Od kilku już lat, dwa razy w roku: z wiosną i na jesieni przybywa do Krakowa największy polski cyrk Staniewskich i rozbija swe namioty na Błoniach obok boiska „Cracovii". Obecnie znów cyrk Staniewskich zawitał do podwawelskiego grodu i zaprezentował nam ciekawy program podczas inauguracyjnego przedstawienia, które odbyło się we wtorek.

Naogół obecny program cyrku Staniewskich jest lepszy niż ten, który oglądaliśmy z wiosną br. Z wielu i bardzo urozmaiconych produkcyj na pierwszy plan wybija się doskonała tresura słonia, który rozróżnia kolory, umie rachować, grać na katarynce, oraz wykonywa humorystyczną scenę golenia przygodnego gościa. Zasłużone też oklaski zbierała p. Emma Truzzi za świetną i pomysłową tresurę kilkunastu pięknych koni. Ogólnie też podobały się widzom wyborne popisy ekwilibrystyczno-akrobatyczne sióstr pp. Marion i Irmy, dalej zespół akrobatów włoskich „Italo-Boys" wykonywujący efektowne potrójne „salto mortale" w powietrzu oraz grupa młodych chińczyków, wygimnastykowanych i wysportowanych aż do podziwu. Osobne miejsce w programie zajmują interesujące produkcje zręcznościowe, jak żongler na koniu p. Terroni, pp.: Klattowie, popisujący się mistrzowską grą w „diabolo" oraz odważny i silny p. Smiths chwytający w locie ciężki nabój wystrzelony z armaty, ustawionej na arenie cyrkowej. Bogaty i udany program dopełniają występy znanej pary muzykalnych komików: Bima i Boma, rozbawiających publiczność aktualnemi kupletami i grą na różnych a oryginalnych instrumentach. Wszystkich wykonawców nagrodzono hucznemi oklaskami, co jest zapowiedzią, że obecny program cyrku Staniewskich zdobędzie sobie zasłużone powodzenie. (At)

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Iskierki.

Niepewne jutro Podgórza.

Podgórzanie to ludek wesoły i żwawy, rozmiłowany w pobliskiej Wiśle, Krzemionkach i słonecznej pogodzie. Zwłaszcza za pogodą tęskni jak ryba za wodą. Stąd nic dziwnego, że rodowity podgórzanin od niepamiętnych lat uważał za swój obowiązek skontrolować przynajmniej raz dziennie stan barometru-olbrzyma umieszczonego na ścianie gmachu dawnego podgórskiego ratusza. A barometr był niezły, to też kibice podgórskich potęg sportowych Podgórza, Korony i ruchliwego Sokoła wysnuwali z jego stanu wnioski co do powodzenia kasowego projektowanych na najbliższe święto imprez. Szary tłum szukał w nim odpowiedzi na pytanie: czy brać dzisiaj parasol, czy też nie itd. itd.

Barometr był podobno przyrządem magicznym. Zdradzał bowiem według opinji podgórzan wiele innych tajników natury. — Nie obce mu były nieuchwytne dla zwykłego śmiertelnika oznaki zapowiadające wylew Wisły i wiele innych. Słowem wprawny podgórzanin wyczytywał na nim, jakie jutro zgotował los jego rodzinnej dzielnicy.

Pewnego razu wybuchła w Podgórzu bomba. Barometr znikł ze ściany magistrackiego gmachu, a w jego miejsce wmurowano tablicę ku czci poległych legjonistów. — Trudno, ustąpił miejsca pomnikowi, sam zaś ku żalowi podgórzan powędrował do lamusa. Podgórzanom trudno jednak pogodzić się z tym stanem rzeczy. Nic nie mają przeciw pamiątkowej tablicy, którą niedawno uroczyście odsłaniali, chętnie jednak ujrzeliby z powrotem starego znajomego, barometr. Oczywiście nie w tem samem miejscu, gdzie dzisiaj tablica, lecz np. na ścianie magistratu od strony ul. Lwowskiej. Nie widzimy przyczyn, które stałyby na przeszkodzie uwzględnieniu tego życzenia podgórzan. Spełnienie jego wpłynęłoby bez wątpienia na podniesienie samopoczucia mieszkańców tej sympatycznej dzielnicy. Wszak jedno spojrzenie na barometr rozwiewało wszelkie obawy nieznanego jutra, które dzisiaj niestety jest niepewne.

Komitet parafjalny kościoła Marjackiego o walce „I. K. C." z budową „wikarówki".

(II). O chęci korzystania z przypuszczalnych dochodów z lokali sklepowych dla dobra prywatnego Księży Marjackich, czy Członków Komitetu parafjalnego niema mowy wobec kontroli, jaka panuje i panować będzie w łonie Komitetu, jako organizacji korporacyjnej. — Inwestycja ta ma za tem na celu wyłącznie dobro parafjan, a nie jakiekolwiek korzyści czy to Komitetu, czy też duchowieństwa pracującego w tym kościele.

Powoływanie się zaś w walce z Komitetem parafjalnym i stojącym na czele parafji Marjackiej Archiprezbyterem na cytat z Ewangelji św. o przekupniach, wypędzanych z kościoła przez Chrystusa Pana jest grubą ignorancją w rzeczach religijnych i perfidnem nadużyciem wzniosłego tekstu biblijnego. Chrystus Pan bowiem wypędzał przekupniów z przedsionka

świątyni Salomona, przeznaczonego na modlitwę i składanie ofiar.

Tu zaś chodzi o umieszczenie sklepów poza obrębem kościoła i to nie od strony prezbiterjum, lecz od Małego Rynku. Przecież już od dawnych czasów istnieje szereg sklepów w pobliżu kościoła Marjackiego, zwróconych nawet ku kościołowi, a nikt jakoś nie uważał tego za profanację, chociaż niektóre z nich prowadzone są przez innowierców!! Jeżeli zaś kto nie ma prawa gorszyć się takiemi rzeczami, to przedewszystkiem ci, którzy nie zawsze przestrzegają zasad wiary i moralności w swoich wydawnictwach.

Trzeba zaś stwierdzić, że Komitet parafjalny nie odmawiał nikomu, a więc także i wydawnictwu „I. K. C.“ wyczerpujących informacyj o prawdziwym stanie rzeczy i o swoich zamierzeniach, lecz ich nawet przez jednego ze swych członków na osobnych konferencjach w dniu 16 i 23 sierpnia br. z dwoma redaktorami „Il. Kurjera“ odbytych — udzielił.

FANTASTYCZNE RADY I POMYSŁY.

Nie mając pod ręką żadnych rzeczowych argumentów w prowadzonej przeciw budowie wikarówki walce, posuwa się

1) Kurjer Ilustrowany i zwolennicy jego do proponowania Komitetowi różnych fantastycznych pomysłów rozwiązania sprawy wikarówki. Między innemi radzi zaanektować na ten cel jeden z fundacyjnych domów, należących do kościoła (nie do probostwa) Marjackiego. Pomysł ten polega na grubej ignorancji. Domy te 4) należą do osobnych kolegjów Księży Spowiedników i Mansjonarzy (nie Wikarych kościoła Marjackiego) i ustanowionych przy kościele N. M. P. jako osobne fundacje jeszcze przed wiekami. Początek jednej z nich sięga połowy XV wieku. Fundowali je przeważnie Biskupi i Księża krakowscy, wyposażając prebendami i różnymi zapisami w tym celu, aby zabezpieczyć egzystencję większej liczbie kapłanów, którzyby w tym kościele służbę Bożą spełniali i wykonywali posługi duchowne dla dobra wiernych. Jak historja kościoła Marjackiego poucza, księży tych było dawniej więcej, nawet kilkudziesięciu, potem kilkunastu a obecnie po zdewaluowaniu się również ich majątku ruchomego jest ich pięciu. Instytucja ta okazuje się dobrodziejstwem i w naszych czasach. Proszę sobie wyobrazić, jakby wyglądała służba Boża i posługiwanie wiernym w kościele Marjackim, gdyby przy nim było zaledwie 2 lub 3 księży parafjalnych?

Mieszkają w domach swojej fundacji jako osobne kolegjum. Na ich utrzymanie mają służyć dochody z tych realności. Jeżeli się jednak zważy, że to są domy stare, wymagające ciągłych napraw i remontów — do tego dochodzą różne ciężary i nie zawsze regularne opłacanie czynszów, znajdują się ci księża pod względem materjalnym w tem położeniu, że zmuszeni są w inny jeszcze sposób, przeważnie przez pracę w szkole dorabiać sobie na swe utrzymanie. Zresztą dysponowanie cudzą własnością, co się da powiedzieć nietylko o tych domach kościelnych, lecz również o placu przeznaczonym na budowę wikarówki nie licuje z powagą i charakterem inteligentnych chrześcijan katolików.

2) Tosamo da się powiedzieć o pomyśle nadbudowania „prałatówki“, drugiem i trzeciem piętrem. Pomijając nadto trudność znalezienia na ten cel potrzebnych dużych funduszów, można być prawie że pewnym, że nie zgodziłyby się na ten projekt Władze konserwatorskie i inne powołane czynniki.

„Katolicy“, którzy idą przeciw biskupowi...

W ostatnich dniach zyskał „I. K. C.“ ciekawego sojusznika w swej walce z kołami artystycznemi, kościelnemi i szeroką opinją katolickiego Krakowa o „wikarówkę“ Marjacką. Sojusznikiem tym jest — nie mniej, ni więcej — tylko **organ „Stron. Narodowego“** (!) wydawany we Lwowie „Kurjer Lwowski„ (dla Krakowa: „Kurjer Powszechny“). Jakich metod chwyta się ten najnowszy sojusznik „I. K. C.“, wyjaśni następujący cytat z polemicznego jego artykulíku:

„Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zwolenników i przeciwników budowy nowej wikarówki należało dzielić na „katolików“ i niekatolików“, bo **jeśli idzie o ścisłość, to przeciw budowie wypowiedzieli się właśnie przedstawiciele świata katolickiego“.**

Nie wiemy, jakich to „przedstawicieli świata katolickiego“ (!) ma „Kurjer Powszechny“ na myśli: Chyba nie tych **panów z B. B.**, którzy w swoim „Klubie społecznym“ grozili wiecem na Małym Rynku przeciw budowie „wikarówki“. „Jeśli idzie o ścisłość“, to wiadomo nam dotąd, że za budową „wikarówki“ wypowiedział się właściwy „przedstawiciel świata katolickiego“, mianowicie **Ks. Metropolita Sapieha**, o czem niewątpliwie wie i korespondent lwowskiego pisma. Wobec tego co sądzić o jego „ścisłości“.

Odrodzenie życia zawodowego w duchu chrześcijańskim

TYDZIEŃ SPOŁECZNY KATOLIKÓW WŁOSKICH.

Ostatnio w Padwie rozpoczęły się obrady **18-go Tygodnia Społecznego katolików włoskich,** poświęconego w roku bieżącym tematowi moralności w życiu zawodowem. Inauguracji, po powitaniu członków kongresu przez biskupa Agostini, dokonał komandor Ciriaci, który też wygłosił przemówienie wstępne. Poczucie

moralności w pracy zawodowej,

mówił komandor Ciriaci, **nie jest w naszych czasach tak silne, czułe i twórcze, jak wymagają tego prawa boskie.** W dziedzinie tej szczególnie mocno daje się odczuwać rozdźwięk między postulatami gospodarczemi a religją. Fakt ten jest dla katolików szczególnie bolesny, albowiem w praktyce prowadzi do ogólnej obojętności i tolerancji w rzeczach religijnych. Jednak prąd ku budzeniu w społeczeństwie

poczucia solidarności społecznej,

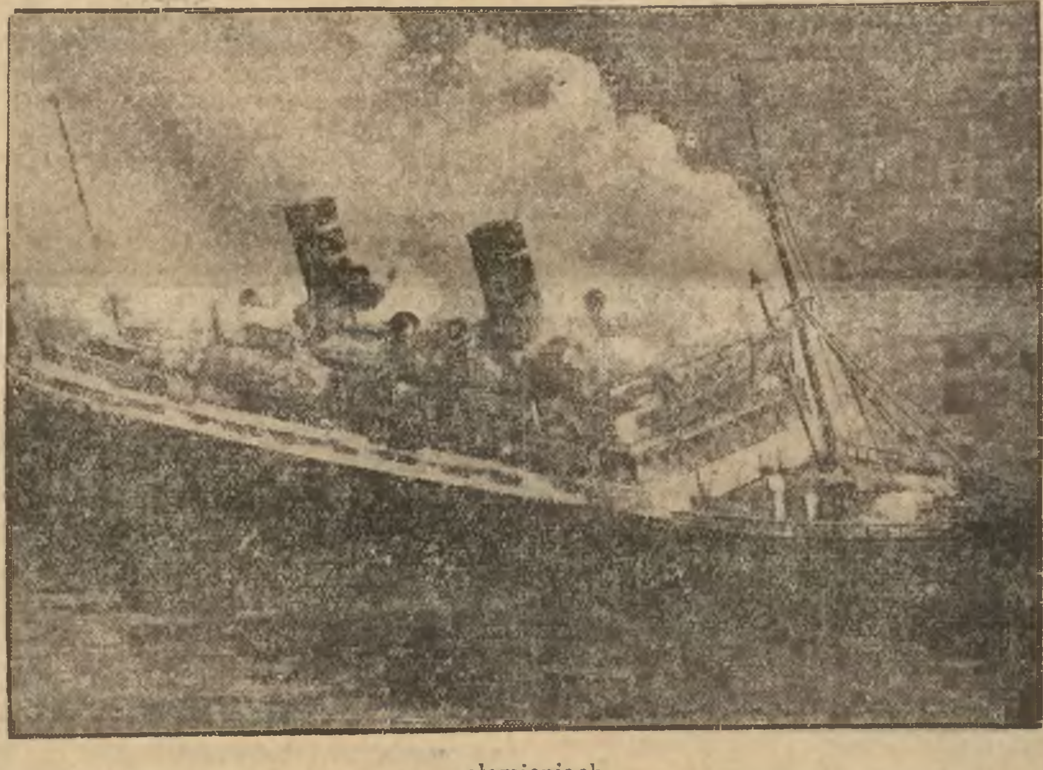
który jest jednym z najbardziej znamiennych objawów naszych czasów, otwiera zagadnieniom moralnym w pracy zawodowej **obszerne horyzonty.** Zadaniem katolików włoskich jest tak oświetlić te zagadnienia, by nauka Kościoła mogła skutecznie wszelkie instytucje społeczne, które podporządkowują obywatela wspólnemu dobru społeczeństwa, blaskiem swym opromienić, wytrwałością wiary umocnić i ogniem miłosierdzia ożywić. — Rozliczne eksperymenty przeprowadzone w innych krajach wskazują, że włoski ustrój korporacyjny znalazł w całym świecie bardzo żywy oddźwięk.

Ruch ten jednak czerpie z podstawowej zasady socjologji chrześcijańskiej głoszącej konieczność nadania — przy systemie współpracy różnych warstw społecznych w korporatywnym ustroju społecznym — **właściwej wartości pracy zawodowej.** We Włoszech, gdzie szef rządu z jedyną w swoim rodzaju szybkością przechodzi od propagandy do czynu, **odczuwa się stały radykalny**

nawrót ku religji.

Nastrój ten przejawia się również w dążeniu do wielkiej reformy społecznej w duchu korporacyj. W takiej atmosferze katolicy włoscy chcą, bo powinni, podkreślać **ważność czynników religijnych i moralnych**, zapewni to bowiem nowemu porządkowi trwałość i całkowite powodzenie. Nadanie moralności katolickiej właściwego miejsca i znaczenia w pracy zawodowej daje pewność, że osiągnie się największe korzyści **dla istotnego postępu materjalnego**. Wtedy bowiem tylko, gdy praca zawodowa prowadzona będzie przy uwzględnieniu obowiązków moralnych jednostki i praw społecznych narodu, **państwo stanie się prawdziwie żywym i czynnym zespołem zawodów,** dobrze wewnętrznie uporządkowanych, uczciwych i należycie społecznie zdyscyplinowanych. (KAP).

Parowiec „Morro Castle“



w płomieniach.

Mieszczaństwo walczy o byt.

Amsterdam, we wrześniu. W całej Europie zachodniej coraz wyraźniej dają się zaobserwować przejawy energicznej akcji, zmierzającej do odbudowy **mieszczaństwa, stanu średniego.** W **Belgji** powstała niedawno potężna organizacja, skupiająca **średnie kupiectwo i rzemiosło, oraz po części wolne zawody,** we **Francji** walka o przyszłość stanu średniego toczy się w obu izbach parlamentu i znalazła swe silne uzewnętrznienie w ustawie, skierowanej **przeciwko wielkim domom towarowym i przedsiębiorstwom o cenach jednolitych,** stanowiącym zabójczą konkurencję dla średniego i drobnego kupiectwa.

Ostatnio przyszła kolej na **Holandję,** gdzie sytuacja gospodarcza stanu średniego uległa wydatnemu pogorszeniu. Z inicjatywy szeregu organizacyj zrzeszających handel hurtowy i detaliczny, otwarta została w Amsterdamie **wielka wystawa pn. „Almitento“.** Ma ona na celu zwrócenie uwagi rządu i społeczeństwa **na bolączki stanu średniego**, a biorą w niej udział wyłącznie średnich rozmiarów przedsiębiorstwa handlowe.

Jednocześnie z otwarciem wystawy zorganizowane zostały we wszystkich większych miastach **wielkie pochody propagandowe, zmierzające do zwrócenia uwagi rządu i społeczeństwa na rozpaczliwą sytuację stanu średniego.** Równocześnie organizacje gospodarcze, zrzeszające te przedsiębiorstwa, energicznie werbują członków, wskazując, iż **jedynie wspólna akcja uratować może stan średni w Holandji przed ostateczną ruiną.** Akcja ta skierowana jest w pierwszym rzędzie **przeciwko domom towarowym, wielkim koncernom oraz przedsiębiorstwom o cenach jednolitych.** W Holandji bowiem żadna z tych kategoryj przedsiębiorstw nie podlega żadnym ograniczeniom ustawowym, wskutek czego olbrzymia sieć filij rozwinęła się w państwie, podcinając egzystencję drobnych placówek kupieckich.

Drugiem niemniej doniosłem zagadnieniem jest sprawa utworzenia **nowych przedsiębiorstw średnich rozmiarów.** Również i tutaj Holandja nie zna żadnych ograniczeń, wskutek czego w ostatnich latach obserwujemy tam zjawisko **rozdrabniania ilościowego handlu** przez powstawanie olbrzymiej liczby drobnych przedsiębiorstw, słabych finansowo i tworzonych przez jednostki, nie mające z kupiectwem nic wspólnego, a zmuszone do tego jedynie wskutek kryzysu. Dlatego też centralne organizacje domagają się przeprowadzenia **urzędowej rejestracji wszystkich istniejących przedsiębiorstw** i wydawania zezwoleń na otwieranie nowych zakładów jedynie jednostkom, posiadającym pewien kapitał oraz wiadomości fachowe.

Wreszcie jednym z bardziej aktualnych postulatów jest sprawa **uruchomienia specjalnych kredytów** dla tych przedsiębiorstw, które wykazują dostateczną odporność, ale dla opanowania obecnych trudności uzyskać muszą pewne środki gotówkowe, których w bankach nie mogą otrzymać. Rząd holenderski wyasygnował na ten cel **około 50 miljonów guldenów.**

Całokształt tych żywotnych postulatów stanu średniego był przedmiotem ożywionych narad na ogólno-holenderskim kongresie stanu średniego, zorganizowanym w związku z otwarciem wystawy „Almitento“.

H. L.

———000———

Giełda krakowska.

Kraków, 12 września. Giełda: Bank Polski 89.25, 4% pożyczka dolarowa 52.60, dolar 5.18 5.21, funt angielski 26.10—26.25, funt szwajc. 172.25 — 172.90, marka niem. 210—211.

——oo——

Rosja otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi?

Rzekoma jednomyślna uchwała za zgodą min. Becka

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 12 września. **„Kurjer Warszawski“ donosi z Genewy: Wczoraj pod wieczór tajne posiedzenie Rady Ligi dotyczyło sprawy utworzenia nowego stałego mandatu w Radzie Ligi na rzecz Rosji. Dwaj członkowie Rady: Argentyna i Portugalja wstrzymali się od głosowania. Wszyscy inni w liczbie 11, łącznie z delegatem Polski glosowali za przyznaniem Rosji stałego miejsca, uchwała jest zatem jednomyślna. Poszukuje się teraz formuły zaproszenia Rosji.**

Zaproszenie ułożył Dr. Benesz.

Genewa, 12 września. Wedle pogłosek, krążących w kołach prasowych **tekst zaproszenia, które będzie wystosowane do Rosji, został opracowany przez przewodniczącego Rady Dr. Benesza** w porozumieniu z niektórymi delegatami.

Tekst ten, jak słychać, został zakomunikowany przez delegację francuską **rządowi sowieckiemu.** Delegacja francuska ma pozatem konferować z poszczególnemi delegacjami na temat podpisania zaproszenia i podobno otrzymała już **od 30-kilku delegacyj** obietnice w sensie pozytywnym.

Zagadnienie **dalszej procedury** a w szczególności sprawy debaty na zgromadzeniu nad przyjęciem Rosji jest nadal przedmiotem **zakulisowych rokowań.** Należy wreszcie zanotować pogłoskę, że kom. **Litwinow przebywa w najbliższej okolicy** Genewy.

Kiedy skończy się ta chińszczyzna.

Paryż, 21 września (PAT). **„Petit Parisien“** omawiając położenie w Genewie sądzi, iż należy przewidywać, że **dwa lub trzy dni przejdą jeszcze zanim zaprosezenie Sowietów do Ligi Narodów i ich odpowiedź przyjmą formę definitywną, skoro**

CAŁA TA CHIŃSZCZYZNA

usprawiedliwiona zresztą względami na to, by nikogo nie obrazić i doprowadzić do zgody wszystkich, zostanie zakończona. Rada Ligi **ogłosi publiczną decyzję oficjalną a zgromadzenie Ligi wypowie się w podwójnem głosowaniu** zarówno co do przyjęcia związku sowieckiego, jak i **udzielenia mu stałego miejsca.**

A Moskwa milczy.

Moskwa, 12 września (PAT). Cała **prasa sowiecka oraz czynniki oficjalne zachowują od początku obecnych obrad genewskich całkowite milczenie** w sprawie wstąpienia Rosji do Ligi.

Moskwa, 12 września (PAT). Cała prasa umieszcza na naczelnych miejscach, **bez jakichkolwiek komentarzy nawet w tytułach** komunikat niem. biura inform., dotyczący **stanowiska Niemiec wobec projektu paktu**

wschodniego, cytując jedynie krytyczne głosy prasy francuskiej oraz niektóre opinje niemieckie w sprawie stanowiska Polski.

Stała Rada Małej Ententy.

Genewa (PAT). Stała Rada Małej Ententy zbierze się w Genewie w czwartek.

Chile wejdzie do Rady Ligi.

Genewa (PAT). Państwa połudn. amerykańskie zdecydowały jednomyślnie wysunąć kandydaturę Chili na miejsce połudn. amerykańskie w Radzie Ligi, opróżnione przez Panamę. W ten sposób Chile ma zapewniony wybór.

Pozatem państwa połudn. ameryk. postanowiły zwrócić się do Ekwadoru z zaproszeniem do przystąpienia do Ligi Narodów.

Litwinow jest w pobliżu.

Genewa, 12 września (PAT). „Journal de Geneve" donosi, iż Litwinow przebywa od kilku dni w Evian na francuskim brzegu jeziora lemańskiego.

Belgja wstrzyma się od głosowania.

Bruksela, 12 września (Tel. wł.). Jak donoszą z Genewy, delegacja belgijska postanowiła podczas głosowania nad sprawą przyjęcia Rosji do Ligi Narodów wstrzymać się od głosowania.

W czwartek przemawia min. Beck.

Warszawa, 12. 9. (Telef.). Z Genewy donoszą: Dziś po południu rozpoczęła się dyskusja generalna na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów. Przez cały dzień wczorajszy nikt nie zapisał się do głosu. Dyskusja nie wywarła większego wrażenia ani nie wywołała zainteresowania poza momentem złożenia hołdu pamięci kanclerza Dollfusa i przemówieniem kanclerza Schuschnigga. Ze szczególnem zainteresowaniem oczekuje się w Genewie zapowiedzianego na jutro przemówienia min. Becka, który zabierze głos w dyskusji generalnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Sowiety nie przyjęły formy zaproszenia?

Genewa, 12 września (Telef. wł.). Jak z kół poinformowanych donoszą, przedłożony reprezentantom Rosji sowieckiej projekt tekstu zaproszenia Rosji sowieckiej do wstąpienia do Ligi Narodów, nie został przez nich aprobowany, wobec czego istnieje możliwość, że sprawa będzie musiała być od nowa przeprowadzona, co może doprowadzić do nowych komplikacyj.

Ameryk. samoloty bombowe dla Chin.

Nowy Jork 12 września (Tel. wł.) W związku ze śledztwem specjalnej komisji badającej stosunki w przemyśle zbrojeniowym — „New York Herald Tribune" donosi, że kalifornijska fabryka samolotów Northrop Comp. w t[illegible] zakończyła budowę 22-ch samolotów bombowych najnowszego typu przeznaczonych dla Chin. Samoloty te mogące rozwijać szybkość 400 km. na godzinę, przy zabraniu po 500 bomb są w stanie przelecieć przestrzeń Szanghaj — Tokio i wrócić do punktu wyjścia bez uzupełniania materjałów pędnych.

—ooᵒoo—

Strajk tkaczy zaostrzy się.

Waszyngton. 12 września (PAT).. Przywódca kom. strajkowego Gorman oświadczył, że wobec tego, iż jego propozycja rozjemcza nie została przyjęta do godziny 18-ej należy ją obecnie uważać za nieistniejącą.

Nowe niepokoje i starcia z wojskiem.

Saylesville (Stan Rhode Island) (PAT). W dniu wczorajszym doszło tutaj do poważnych starć między grupą, złożoną z około 4.000 strajkujących i oddziałem gwardji narodowej. Rozruchy trwały przez całą noc. Do poważniejszych starć doszło też w Central Falls, gdzie strajkujący obsadzili cmentarz, z którego bombardowali kamieniami oddziały gwardji narodowej. Po dłuższych wysiłkach gwardja narodowa zdołała wypędzić strajkujących z cmentarza, jednakże walki toczyły się dalej na ulicach, przyczem gwardja narodowa zmuszona była do użycia granatów z gazami łzawiącemi. W mieście panują zupełne ciemności. Liczba rannych jest tak wielka, że musiano stworzyć specjalne stacje opatrunkowe.

Strajkuje 390 tysięcy tkaczy.

Waszyngton (PAT). Według oficjalnych danych w przemyśle włókienniczym strajkuje 390 tysięcy robotników, 280 tysięcy nie przerwało pracy.

Koniec dyktatury gen. Johnsona.

Waszyngton, 12 września (PAT). Oficjalnie zapowiedziano, iż nastąpi zupełna reorganizacja urzędów, na których czele stał gen. Johnson. Prasa komentuje zapowiedź tę jako koniec dyktatury Johnsona w sprawach odbudowy gospodarczej kraju. Johnson prawdopodobnie otrzyma kierownictwo komitetu wykonawczego organizacji odbudowy gospodarczej, ale polityka jego będzie dyktowana przez radę, w skład której wejdą członkowie gabinetu oraz członkowie nadzwyczajnej rady przemysłowej. W zreorganizowanej w ten sposób instytucji odegra prawdopodobnie największą rolę Donald Richberg, który już obecnie jest prezesem nadzwyczajnej rady przemysłowej, a którego prasa nazywa pierwszym adjutantem Roosevelta.

Zderzenie dwu samolotów węglerskich.

Budapeszt, 12 września. (PAT). Przy lotach ćwiczebnych w szkole lotniczej w Steinmanger dwa samoloty z powodu panującej mgły zderzyły się na wysokości 2 tys. metr. Oba aparaty ogarnięte płomieniami runęły na ziemię. Pilot jednego z aparatów zdołał się uratować przy użyciu spadochronu, zaś drugi lotnik spadł razem z płonącym aparatem, ponosząc śmierć na miejscu. Z pod szczątków aparatu wydobyto zwęglone zwłoki lotnika.

—xx—

Ostatnie podróże „Mauretanji".

Londyn, 12 września (PAT). Krążą pogłoski że należący do towarzystwa „Cunard Line" parowiec „Mauretania" ma być w przyszłym roku sprzedany na materjał. Parowiec ten pełnił służbę pdzez 27 lat i w ciągu 22-ch lat utrzymywał rekord szybkości w żegludze transatlantyckiej. W zimowym rozkładzie żeglugi połączonych towarzystw „Cunard Line" i „White Star" parowiec ten nie jest już uwzględniony. Być może odbędzie on jeszcze jedną lub dwie podróże z Nowego Jorku do Indyj.

Nie dojdzie do strejku węglowego w Anglji?

Właściciele kopalń proponują sąd rozjemczy.

Londyn 12 września (PAT). Właściciele kopalń węgla południowej Walji zawiadomili dziś federację górników walijskich, że w sprawie zatargu o płace gotowi są zgodzić się na arbitraż. Proponują oni przekazanie zatargu sądowi rozjemczemu i wyznaczenie trzech lub więcej całkowicie niezależnych osób, jako arbitrów. Federacja górników nie zajęła stanowiska w sprawie tej propozycji. Znamiennem jest jednak, że właściciele kopalń odrzucają arbitraż ustanowionego w tym celu specjalnie przez ustawę węglową w r. 1931 państw. urzędu przemysłowego. W każdym razie sugestja właścicieli kopalń dowodzi, że po stronie pracodawców zaczyna przeważać chęć ugody.

Przed zmianą konstytucji Francji.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Paryż 12 września. „Le Matin" podaje, że premjer Doumergue w mowie, którą wygłosi przez radjo 21 bm. naszkicuje zasadnicze linje projektu reformy państwa, nad którym obecnie pracuje w Tournefeuille.

Aresztowanie telegrafisty z „Morrocastle".

Nowy Jork (PAT). Władze sądowe wydały nakaz aresztowania jednego z radjotelegrafistów „Morrocastle" oraz kilku członków załogi tego statku, aby zapewnić ich stawienie się przed trybunałem federalnym. Zarządzenie to wydane zostało w przewidywaniu możliwości zaangażowania się tych świadków na inne statki.

Załoga myślała o sobie.

Nowy Jork (PAT.) Jeden z członków załogi „Morrocastle" niejaki Antonio Georgio, zeznając przed komisją departamentu handlu oświadczył, iż wrzucił do łodzi ratunkowej kilka kobiet, starając się je w ten sposób uratować. Następnie sam zajął miejsce w łodzi nr. 5 Georgio podkreślił, że w łodzi tej nie było ani jednego pasażera.

Parcelacja „prawa łaski" w Prusach.

Berlin, 12 września. (PAT). Kanclerz Hitler przekazał wykonywanie prawa łaski na obszarze Prus premjerowi Goeringowi, zastrzegając dla siebie amnestję w stosunku do członków armji oraz poszczególnych wypadków. Prawo to zostało przez premjera Goeringa przelane na ministrów poszczególnych resortów pruskich z tem iż premjer Goering pozostawił sobie decyzję we wszystkich wypadkach, dotyczących wyroków śmierci.

Przeciw nielegalnej imigracji żydowskiej

Berlin, 12 września (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Jerozolimy, iż palestyński urząd mandatowy zapowiedział utworzenie specjalnej straży, która będzie czuwać u wybrzeży morskich i wzdłuż granic lądowych Palestyny, celem zabezpieczenia przed nielegalną imigracją ludności żydowskiej.

W Kłajpedzie przedewszystkiem napisy litewskie.

Berlin, 12 września. (PAT). Niemieckie Biuro informacyjne przynosi z Tylży wiadomość, iż nowe dyrektorjum Kłajpedy wydało zarządzenie, mocą którego wszystkie szyldy oraz ogłoszenia publiczne mają być ogłaszane przedewszystkiem w języku litewskim. Zarządzenie to wykonane musi być do 15 października br. Za przekroczenie grożą wysokie grzywny oraz więzienie. Urzędowe biuro niemieckie uważa, że ze strony litewskiej dopuszczono się naruszenia statutu kłajpedzkiego.

Po manewrach na Białorusi.

Moskwa, 12 września. (PAT). Po zakończeniu manewrów okręgu białoruskiego odbyło się w Mińsku olbrzymie zebranie i parada wojskowa, podczas której komisarz obrony Woroszyłow podkreślił znakomite przygotowanie bojowe czerwonej armji. Kilka dni temu przed początkiem manewrów premjer Białorusi Gołodiej zapewniał komisarza, że Białoruś sowiecka położona na pograniczu świata kapitalistycznego, będzie usilnie wzmacniała pogotowie obronne.

Wydalenie niegodnego władcy hinduskiego.

Simla, 12 września (PAT). Rząd indyjski wezwał Radżę Dżajpuru do opuszczenia terytorjów jego państwa na czas nieograniczony. Decyzja rządu indyjskiego umotywowana jest tem, iż radża Dżajpuru nadużywał swej władzy, nie zajmował się zupełnie sprawami państwowemi i postawił swój kraj w obliczu bankructwa.

Przedłużenie stanu wojennego w Rumunji.

Paryż, 12 września (PAT). Stan wojenny ogłoszony nazajutrz po śmierci premj. Ducai na przeciąg 6-ciu miesięcy prawdopodobnie zostanie przedłużony na dalszy okres 6-cio miesięczny.

Paraliż dziecięcy w Danji

Kopenhaga 12 września (PAT). Wobec pojawienia się epidemji paraliżu dziecięcego w rozmaitych okolicach Danji, minister wojny postanowił odwołać doroczne manewry jesienne. Według danych państwowego urzędu zdrowia zanotowano już z górą 700 wypadków paraliżu dziecięcego.

Projekt państw. organizacji dziennikarzy w Anglji.

Berlin, 12 września (PAT). Niem. biuro informac. donosi z Londynu, że na dorocznem posiedzeniu Instytutu dziennikarskiego w Black poole przedstawiony został projekt stworzenia państwowej organizacji dziennikarzy angielskich. Projekt ten idzie w tym kierunku, aby jedynie dziennikarze zawodowi, którzy muszą być wpisani do państwowych rejestrów, mogli używać miana dziennikarzy. Rejestracja dziennikarzy byłaby kontrolowana przez odpowiedzialną komisję, która ze swej strony pozostałaby pod nadzorem rządu. Zadaniem tej komisji byłoby ustalanie komu przysługuje prawo do umieszczenia go w rejestrach dziennikarskich.

Wstrząsy ziemi na Sycylji.

Rzym (PAT). Na Sycylji dały się odczuć bardzo silne wstrząsy podziemne. Chociaż nie zanotowano dotychczas wypadków śmierci, wstrząsy były tak silne, że w kilku miejscowościach przechodnie na ulicach przewracali się, tracąc równowagę.

Angielski attache wojsk. w Moskwie.

Londyn (PAT). Płk. Skaife został mianowany attache wojskowym W. Brytanji w Moskwie. Stanowisko to nie było zajęte od r. 1917.

Memorjał w sprawie ubezpieczeń.

Warszawa, 12 września (Tel.). Związek pracowników umysłowych opracował memorjał do czynników rządowych w sprawie projektowanej reformy ubezpieczeń społecznych. W memorjale tym pracownicy wskazują, że dotychczasowa działalność instytucyj ubezpieczenia społecznego powinna być zreorganizowana w kierunku usprawnienia i decentralizacji, lecznictwo zaś zmienione przez wolny wybór lekarza. Dla zagwarantowania pracownikom umysłowym należnych świadczeń koniecznem jest zachowanie odrębności finansowej i organizacyjnej ubezpieczeń społecznych.

—oo—

Wygrane na loterji

Warszawa, 12. 9. (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Loterji Państw. padły wygrane: 10.000 zł. na nr. 76.265. po 5.000 zł. na nry 61.280. 83.142. po 2.000 zł. na nry 28.173. 31.875. 35.477. 60.656. 83.441. 90.560. 97.675. 109.098. 111.297. 130.661. 133.319. 145.737. 165.017.

W czasie drugiego ciągnienia padły wygrane: 15.000 zł. na nry 31.260. 57.442. 105.154. po 10.000 zł. na nry 34.203. 47.972. po 5.000 zł. na nry 31.849. 95.911. 154.863. 164.026. po 2.000 zł. na nry 11.537. 20.897. 31.881. 63.183. 71.757. 75.158. 101.286. 82.351. 112.082. 115.140. 118.213. 130.880. 132.860. 138.191. 145.139. 152.179. 158.288. 162.749.

—=o=o—

JEGE: 3

Jarikowski kościół.

Potem powstali i nie sprzeczając się już dalej, zaczęli radzić nad budowaniem kościoła. O Polakach w tej chwili nikt nie myślał; dopiero gdy się rozchodzili ten i ów myślał, że mogliby iść i na Polaków, skoro już kościół stawiają. Wyprawa taka najlepiejby się właśnie teraz udała, bo święty Sylwester musiałby im pomagać, choćby się i trochę gniewał.

Tym co spoza pieca wykrzykiwał, aby stawiać kościół, był Roman Burda, a jego współobywatele uważali go za dziwaka. Miał ledwie trzydzieści pięć lat, a już nie miał żony, ani dzieci, wszystko mu pomarło od morowego powietrza przed kilku laty, kiedy to z dziedziny wszystkiej zostało jeno to, co w góry uciekło. Chciał się powtórnie ożenić, ale mu nie dało. Kiedy mu tylko raili jaką niewiastę, albo przyszło mu na myśl, że nie ma go kto opierać, ani mu ugotować, zawsze mu przyszła na pamięć nieboszczka Cila i odchodziła go ochota do drugiej żeniaczki. Zdawało mu się, że gdyby sobie i drugą pojął, Cila byłaby jednako z nim i teraz, a jakżeby mógł drugą miłować gdy się Cila nań patrzyła? Machnął ręką i wszystko tak zostawił.

Aby jednak nie być całkiem sam w domu, gdzie wszystkie kąty wołały na niego, nachwytał rozmaitej zwierzyny i tem się bawił. Miał szczygły, drozdy, wiewiórki i dwa psy. Ze zwierzątkami swemi się zaprzyjaźnił i gwarzył z niemi jak z ludźmi. Wygłaszał im przemówienia i śpiewał im. Nic dziwnego, że sąsiedzi spoglądali nań z przerażeniem, kiedy posłyszeli z jego izby rozliczne głosy, a nie było tam prócz niego żadnego człowieka. Roman dla zwierząt zmieniał głos wszelako i nauczył się mimowolnie nawet „brzuchem“ mówić. To mu się spodobało i wydoskonalił się w sztuce tej tak, że umiał naśladować jakąkolwiek mowę, z takiej czy owakiej strony i odległości, a że mu jego zwierzęta były milsze niż ludzie, nie zachodził między swe sąsiady i nikt też nie wiedział o jego sztuce.

Na zebraniu on to wygłosił był te słowa, które chłopi przypisali papieżowi.

Jarikowcy uchwalili, że, skoro już muszą postawić kościół, wybudują taki, jaki przystoi gminie, jak ich gmina, myśleli zaś równocześnie, że im musi postawić władza, do której wyślą poselstwo, sami zaś przytem będą tylko tak trochę pomagać!

I wybrali czterech chłopów z rychtarem i wysłali ich na zamek z uniżoną prośbą o kościół. Hrabiego w domu nie było: Bóg wie, gdzie się tłukł ze swoimi ludźmi po Morawach, a może jego tłukli. Była wojna: grosze, których i tak zawsze brakowało, były potrzebne na inne rzeczy, nie jakieś tam kościoły. Na zamku im poradzono: skoro chcą mieć kościół, niech sobie postawią taki wspaniały, jakiego ich dusza zapragnie, ale niech go sobie postawią sami, państwu zaś niech dadzą pokój. Potem bramę za ninu zatrzaśli, aż się po zamku rozległo.

Droga z zamku do Jarikowiec jest długa, posłowie mieli tedy czasu a czasu wspominać hrabiego, św. Sylwestra i Polaków. O hrabim myśleli, że skoro jest hrabią, niech by tkwił w domu, a nie opuszczał się ze swojem rzemiosłem na jakichś darmozjadów; o świętym papierzu, żeby lepiej zrobił, gdyby się nie mieszał do cudzych rzeczy, ma w Rzymie kościołów dość, co mu do jarikowskiego. O Polakach zaś postanowili, że skoro nie wszyscy i nie zaraz, to jednak wnet po dwudziestu, po trzydziestu już ich tylko zobaczyć.

Gdy potem na naradzie opowiedzieli, jak im się powiodło, Jurikowscy się rozgniewali i uchwalili: skoro tak, to tak. Dadzą sobie radę i bez panów postawią kościół ładny, jakiego jeszcze nikt nie widział — z drzewa. Drzewa było w pańskich lasach dość, nie było porachowane: chłopów, siekier, majstrów w Jarikowicach nie brakło, więc postawią.

I postawili, i naprawdę piękny, i z dzwonicą, że radość było na nią popatrzeć. Dach był na niej taki, że z kalenicy widać było daleko do Polski, ani ze Salatina nie lepiej.

Ale przecie była w całej sprawie wielka chyba: pieniądze były u Jarikowców wielką rzadkością, a do kościoła trzeba było sprawić okna, jakieś przecie okucia żelazne, dzwony, a już o rzeźbach i obrazach nie mówiąc. Sprawa ta była wielką troską w tej chwili pobożnych Jarikowców. Gdyby im nie był zakazał papież chodzić do Polski, byliby sobie zdołali poradzić. Ale tak! A iść tam dla kościoła? Jeszcze tam jakiś worek zboża albo jedną — drugą krowę stamtąd przyprowadzić, no to jeszcze. Ale obrazy? obrazy

W czasie jednak budowy kościoła przydarzyło się Romanowi, że poszedł wczas rano do Kudejów i zobaczył tam w samej koszuli i sukni Faustę Kudejankę. Myła się w cebrzyku. Posłyszała jego kroki, dźwigła głowę i spojrzała na niego. Błysnęły mu jej czarne oczy i białe zęby z czerwonej zdrowej twarzy. Ujrzał jej nagie, okrągłe plecy i ramiona i widział wysoką rosłą postać, której boki okrywała ale nie zasłaniała całkowicie lekka sukienka.

— Kogo szukasz, Roman? — pytała Fausta.

— Twojego ojca.

— Poszedł do gminy, — powiedziała Fausta i spojrzawszy na niego raz jeszcze, myła się dalej.

Romanowi się widać nie spieszyło do spotkania z Kudeją, nawet go zapomniał szukać. Zamiast Kudeji, plątały mu się po głowie te czarne oczy i okrągłe boki Faušcine. Toć to tak dziwne, że tak od jakiegoś wejrzenia przyjdzie człowiekowi „z oczu“. Roman chodził jak oczarowany. Mimowoli zapomniał i o Cili.

O trzy dni później zgięty nad pniakiem łupał drzewo na dworzu. Uderzyło go coś po grzbiecie, obejrzał się i błysnęły mu znowu te czarne oczy i białe zęby w czerwonej twarzy. Wyprężył się jak struna.

— No, co jest Fausta

(Ciąg dalszy nastąpi).

WZMIANKA.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim“ przetarg na budowę wyjścia z peronu I. na plac zajazdowy na stacji Kraków-osobowy. Informacyj udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój nr. 195.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie.

Złóż składkę na powodzian!

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2004/34.
dnia 5 września 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 26 września 1934, o godzinie 10-ej, sprzedane będą w Krakowie w Rynku Głównym L. 22, w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: urządzenie domowe, maszyna do szycia i przy Placu Groble L. 5, auto marki „Cadillac“ otwarte 6-cio osobowe. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji. (Art. 588. § 2. k. p. c.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) **Dr. Roman Martini.**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2188/34.
dnia 10 września 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 26 września 1934, o godzinie 10.15, sprzedane będą w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej L. 7a, w drodze publicznej licytacji, futra damskie, które ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588, § 2 k. p. c.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10.15.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) **Dr. Roman Martini.**

KURATORJUM
Okręgu Szkolnego Krakowskiego
poszukuje lokalu

w Krakowie (w śródmieściu względnie w pobliżu) o ogólnej powierzchni użytkowej 1200 m² (bez kurytarzy, klatki schodowej i ustępów) na pomieszczenie swoich biur w 63 salach (w tem 29 pokoji jednoosobowych, 16 pokoji — 2 osobowych 6 pokoji — 3 osobowych, 6 pokoji — 4 osobowych, 2 pokoje — 5 osobowych, 4 pokoje — 6 osobowych) oprócz pomieszczenia na registraturę (stare akta) w ubikacjach o powierzchni 200 m². W ofercie należy podać bliższe szczegóły zwłaszcza plan pomieszczenia i warunki najmu lokalu.

Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi, natomiast oferenci odpowiadający wymogom zostaną wezwani do Kuratorjum celem omówienia bliższych szczegółów. Oferty należy wnosić do Kuratorjum — Wydział Ogólny do dnia 20 września 1934 r.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane . . . . . 50 „
Komunikaty po kronice . . . 60 „
„ na 1-szej . . . . 70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.